

DZIENNIK ŁÓDZKI



Rok VII Nr 304 (2284)

Łódź czwartek 22 listopada 1951 r

Przygotowania w ZSRR do III Wszechzwiązkowej Konferencji Obróńców Pokoju

MOSKWA. — Prasa radziecka poświęca wiele uwagi przy gotowaniu do III Wszechzwiązkowej Konferencji Obróńców Pokoju, która rozpocznie się w Moskwie 27 bm. Jak już donosiliśmy w ZSRR zebrano pod Apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami — ponad 100 milionów podpisów. Dzienniki moskiewskie zamieszczają liczne listy z całego kraju, w których ludzie radzieccy potwierdzają swą gotowość walki o pokój.

Terror brytyjski w Suezie



Fot. CAF

Po obsadzeniu przez wojska brytyjskie wszystkich ważniejszych ośrodków w strefie Kanału Sueskiego, Anglicy dopuszczają się bestialstw i gwałtów na narodzie egipskim. Soldateska brytyjska dokonuje aktów rabunku i przemocy. Na zdjęciu: żołnierze brytyjscy dokonują rewizji osobistej wśród ludności egipskiej.

Państwa satelickie głosują pod batutą USA Obrady trzech komisji ONZ

OBRADY SPECJALNEJ KOMISJI POLITYCZNEJ

PARYŻ, 21.11. We wtorek rozpoczęła się w specjalnej komisji politycznej debata nad pierwszym punktem porządku dziennego, nazywanym prowokacyjnie przez anglososów „zagrożeniem niezawisłości politycznej i integralności terytorialnej Grecji”. Blok anty-amerykański stawia tę sprawę na forum ONZ w celach wyraźnej prowokacyjnych i demagogicznych już od kilku lat, pragnąc w ten sposób odwrócić uwagę światowej opinii publicznej i ONZ od brutalnej ingerencji USA i Anglii w wewnętrzne sprawy Grecji i od panującego w tym kraju terrozu, a jednocześnie, aby móc prowadzić rozpasaną nagonkę przeciwko północnym sąsiadom Grecji — Albanii i Bułgarii.

Anglii, USA i Francji, przewidującej utworzenie... podkomisji bałkańskiej, złożonej z 3-5 członków z miejscem pobytu w Nowym Jorku. Rezolucja stwierdza, że wspomniana podkomisja ma prawo, jeśli uzna to za konieczne, wysłać swych obserwatorów na Bałkany. Tak więc, wszystko pozostaje po staremu. (Dalszy ciąg na str. 2)

Potworne rozmiary powodzi we Włoszech Ludność potępia bierność rządu Gasperi'ego

RZYM, 21.11. — TRWAJĄCE JUŻ TRZECI DZIEŃ ULEWY POGORSZYŁY JESZCZE BARDZIEJ SYTUACJĘ WŁOCH POŁNOCNOCNYCH, NAWIEDZONYCH STRASZLIWĄ KLĘSKĄ POWODZI.

W ciągu ostatniej doby na rzecze Pad i jej dopływach woda przybierała w dalszym ciągu. Przez otwory kilkunastu wałów nadbrzeżnych Padu w pobliżu Ferrary runąć mogła chwała jeszcze miliony ton wody. Wokół miasta Adria krąży setki łodzi, usiłując uratować pozostałe tam jeszcze tysiące mieszkańców i do wożąc żywność dla głodującej ludności. Niezwykle silna mgła uniemożliwia akcje ratowniczą lotnictwa.

Uczestnicy akcji ratunkowej opowiadają, że wezbrane wody uniosły z doliny Padu w kierunku morza setki trupów ludzi i zwierząt.

Według oficjalnych obliczeń, liczba bezdomnych przekracza 250 tysięcy osób.

Prasa rządowa przyznaje, że szkody materialne, wyrządzone powodzią, sięgają, według niepełnych danych, 200 miliardów lirów.

Zalane tereny wynoszą około 3 tysiące kilometrów kwadratowych (100 kilometrów długości i 30 kilometrów szerokości), tworząc ogromne błotniste jezioro, większe niż jezioro Como i Garda razem wzięte.

Bierność władz rządowych wywołuje coraz większe oburzenie społeczeństwa włoskiego. Dziennik „Unita” stwierdza, że środki podejmowane przez rząd absolutnie nie odpowiadają rozmiarom katastrofy. Podczas gdy rząd Gasperi uznał za możliwe wyasygnowanie w tym roku na przygotowania wojenne 600 miliardów li-

Mobilizacja młodzieży szkolnej do nauki podstawowym obowiązkiem organizacji szkolnych ZMP

Uchwała Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej

WARSZAWA. — Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej na specjalnym posiedzeniu, które odbyło się 18 bm. po krajowej naradzie aktywów szkolnego, podjął uchwałę w sprawie polepszenia pracy szkolnych organizacji ZMP.

Uchwała nakreśla wytyczne działania szkolnych organizacji ZMP, których wykonanie zagwarantuje realizację zadań, jakie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza postawiła przed Związkiem Młodzieży Polskiej i przed całą młodzieżą.

Na 18 głosach opiera swe istnienie rząd Plevena

PARYŻ, 21.11. — Jak już po daliśmy, w parlamencie francuskim odbyło się głosowanie w sprawie wotum zaufania dla rządu Plevena. Głosowanie to odbyło się po debacie nad tzw. „czarnym planem Mayera”, przewidującym obniżenie stopy życiowej, wzrost podatków i wzmocnienie wysiłku zbrojeni. Pleven uzyskał nikłą większość 18 głosów, 228 deputowanych głosowało przeciwko niemu, 246 — poparło go, — 118 — wstrzymało się od głosu, a reszta deputowanych nie wzięła udziału w posiedzeniu parlamentu.

Zarząd Główny ZMP poleca: troszczyć się o zdobycie przez młodzież gruntownej wiedzy i opanowanie techniki. Mobilizacja całej młodzieży szkolnej do nauki — to podstawa obowiązków szkolnych organizacji ZMP a ich zadania wychowawcze muszą być ściśle z tym obowiązkiem związane.

Trzeba, wskazując na przykład ofiarne wysiłki klasy robotniczej, wyrobić przekonanie, że dobra nauka to poważny wkład w umocnienie ojczyzny, sprawa ambicji i honoru młodzieży. Trzeba wpaść poczucie wysokiej odpowiedzialności przed społeczeństwem za postępy w nauce, tłumaczyć, że gruntowne usunięcie różnych braków i niedomagań życia w kraju zależy od dostarczenia nowych kadr, dobrze przygotowanych do pracy.

Chłopi woj. łódzkiego zwiększają tempo dostaw zboża

Współzawodnictwo pomiędzy wiatami województwa łódzkiego w realizacji rocznego planu skupu zboża trwa.

Na pierwszym miejscu znajduje się nadal pow. piotrkowski. Mimo iż na drugim miejscu utrzymuje się pow. brzeziński, zajmujący obecnie trzecie miejsce pow. łódzki wykazuje najwyższy przyrost, a mianowicie 1,9 proc., podczas gdy mający szanse osiągnięcia pierwszego miejsca pow. brzeziński wykazuje przyrost tylko 1,4 proc.

Na podstawie meldunków z dnia 20 bm. tabela dostaw zboża przedstawia się następująco:

1. pow. Piotrków	87,6 proc.
2. „ Brzeziny	32,7 „
3. „ Łódź	80,2 „
4. „ Rawa	77,9 „
5. „ Radomsko	77,5 „

ZPB im. Szymańskiego w Łodzi najlepsze w przemyśle bawełnianym

W wyniku III kwartału ogólnopolskiego współzawodnictwa zakładów przemysłu włókienniczego o tytuł Produkcującego Zakładu, w branży bawełnianej pierwsze miejsce zdobyły ZPB im. Szymańskiego w Łodzi. Załoga tych zakładów wraz z zaszczytnym wyróżnieniem otrzymała z rąk zwycięzców ubiegłego kwartału — załogi ZPB im. Róży Luksemburg, sztandar przechodni Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókniarzy i premię 45 tys. złotych.

Drugie miejsce, dyplom uznania i premia 15 tys. złotych przypadły załodze ZPB im. Okrzei.

Na trzecim miejscu znalazły się jako trzecie z terenu Łodzi w czołówce najlepszych — ZPB im. Harnama.

Nazwy tych zakładów, które osiągnęły najlepsze wyniki,

nie są obce łodzianom. Wyróżniły się one w realizacji zobowiązań państwowych, przekraczając je i wykonując przed terminem. Znaną są również dobrze w Łodzi liczną zwłoką tkaczy i przadek tych zakładów, którzy już zameldowali o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych dwu lat Planu 6-letniego.

Załogi ZPB im. Szymańskiego, ZPB im. Okrzei i ZPB im. Harnama rzetelną i wydajną pracą każdego pracownika — robotników i inżynierów wybiły się zasłużenie na czoło polskich włókniarzy.

Stanowiąc one mogą wzor dla wszystkich towarzyszy pracy — włókniarzy jak należy walczyć z trudnościami i zwycięsko dążyć do realizacji Planu 6-letniego.

Odnaczenia produjących chłopów woj. katowickiego

Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Prezydium Woj. RN w Katowicach, postanowieniem z dnia 20 listopada 1951 r. odznaczył — za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec państwa ludowego, chłopów pracujących województwa katowickiego:

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczona została Nowak Maria, gr. Cwiklice, gm. i pow. Pszczyna.

Poza tym Srebrne Krzyże Zasługi otrzymało 23, a brązowe 14 chłopów.

Księża polscy przeciw rewizjonistom z Niemiec zach.

WARSZAWA — We Wrocławiu i Szczecinie odbyły się ostatnio wojewódzkie zebrania księży, poświęcone omówieniu antypolskiej i antypokojowej akcji, rozpętanej na rozkaz imperialistów amerykańskich w Niemczech zachodnich. Kapłani polscy wystąpili z ostrym protestem przeciwko rewizjonistycznym zakusom części katolickiego kleru w Niemczech zachodnich na polskie ziemie zachodnie.

Od nich trzeba się uczyć...

W trzecim kwartale br. wykonała plan ilościowy w 101,23 proc., jakościowy — w 126,13(1), a wartościowy — 102,07. W przedziałni wyniki były również świetne: ilość — 101,81 proc., jakość — 106,09 i wartość — 101,77. Wykonanie przeciętne indywidualnych norm przekroczyło w III kwartale 109 proc.

Wiele zakładów pracy skarży się na brak rąk do pracy. Czy ZPB im. Szymańskiego go nie miały tych trudności? Miały. Ale przełamały je po przez ruch wielowarstwowy. Podczas gdy w styczniu br. 27 proc. załogi tkalni pracowało na „dwójkach” po dwa krosna na tkacza, to obecnie ilość ta spadła na 7 proc. Jednocześnie gdy w styczniu zaledwie 14 proc. tkaczy robiło na „szóstkach”, obecnie pracuje w ten sposób 34 proc. PRZYPADAŁO 3.13 KROSNA, a DZIŚ — 4,02 KROSNA.

Ważnym czynnikiem wzrostu wydajności pracy jest do prowadzenie planu do robotnika i majstra. W ZPB IM. SZYMAŃSKIEGO KAŻDY CZŁONEK ZAŁOGI WIE CO DZIENNIE, CZY WYKONAŁ NORMĘ DZIENNĄ. W związku z tym procent tkaczy nie wykonujących norm spadł z

Właścicielka fabrykanta Stolarowa, a tkalnia posiadała kilku właścicieli. Nacjonalizacja przemysłu zwolila rozbić ścianki działowe w tkalni, jakimi poszeze gołni współwłaściciele odgradzali swoje krosna i w miejsc „komóreczek” stworzyć je den duży zakład produkcyjny. Kapitałistyczna gospodarka pozostawiła jednak zakład przestarzały park maszynowy i niskie hale produkcyjne z małą ilością okien, bez wentylacji i klimatyżacji.

To dziedzictwo ciąży na ZPB im. Szymańskiego jeszcze dziś. W tkalni robi się wprawdzie już teraz urządzenie klimatyzacyjne, ale przedziały otrzyma je w przyszłym roku.

W tych szczególnie ciężkich warunkach kierownictwo zakładów wraz z organizacją partyjną i związkową potrafiły zmobilizować załogę do wzmocnionych wysiłków.

Rezultaty tej pracy? W cia

Ważnym czynnikiem wzrostu wydajności pracy jest do prowadzenie planu do robotnika i majstra. W ZPB IM. SZYMAŃSKIEGO KAŻDY CZŁONEK ZAŁOGI WIE CO DZIENNIE, CZY WYKONAŁ NORMĘ DZIENNĄ. W związku z tym procent tkaczy nie wykonujących norm spadł z

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nie zgodzimy się na przymierze z hitlerowskimi katami!

PARYŻ — Jak już donosiliśmy, we wtorek po południu przybył do Paryża marionetkowy „kanclerz” boński Adenauer.

Program pobytu Adenauera przewiduje szereg spotkań z politykami mocarstw zachodnich.

Francuska opinia publiczna manifestuje swe głębokie oburzenie z powodu prowokacyjnej wizyty Adenauera.

Francuski Związek b. Więźniów Politycznych i członków Ruchu Oporu ogłosił oświadczenie, w którym stwierdza: Nie zgodzimy się na przymierze z naszymi katami, którzy zamordowali setki tysięcy Francuzów

W ręce oprawców faszystowskich wydały władze szwedzkie marynarzy hiszpańskich

SZTOKHOLM, 21.11. — Prasa ogłosiła wiadomości o haniebnych aktach władz szwedzkich wobec antyfaszystowskich marynarzy hiszpańskich, którzy w ostatnich miesiącach uciekli ze swych statków, pragnąc uratować się przed prześladowaniami ze strony katów faszystowskich.

Dnia 24 lipca br. jeden z tych marynarzy odstawił został w Goeteborgu na pokład statku frankistowskiego „Almazan”. Dnia 29 lipca br. odesłano z Goeteborga do Hiszpanii statkiem norweskim „Medoe” 4 innych uciekinierów. Wspomniani marynarze

hiszpańscy skierowani byli do Goeteborga po ucieczce na ląd w innych portach szwedzkich. Dnia 24 października br. władze szwedzkie odesłały z portu Lulea greckim statkiem państwowym „George” jeszcze 4 marynarzy hiszpańskich, którzy zbiegli na ląd i nie chcieli wracać, obawiając się represji. Szwedzki urząd do spraw cudzoziemców wydał ich brutalnie z terytorium Szwecji.

Wydanie przez władze szwedzkie prześladowanych Hiszpanów w ręce krwawego reżimu faszystowskiego wywołało powszechne oburzenie.

Od 1 stycznia oddziały zaopatrzenia w przemyśle gumowym przystąpią do współzawodnictwa

Oddziały zaopatrzenia zajmujące się zaopatrzeniem zakładów przemysłowych w surowce i wszelkiego rodzaju materiały pomocnicze są niejako podstawowym działem od którego w ogromnej mierze zależy sprawną działalność i terminowa realizacja planów produkcyjnych poszczególnych przedsiębiorstw.

Niestety, nie zawsze i nie wszędzie oddziały te pracują dobrze. Właśnie temu zagadnieniu poświęcona była ogólnopolska narada oddziałów zaopatrzenia fabryk przemysłu gumowego. Na naradzie tej w wniosek przedstawił wiceprezesa Zakładów Obuwia Gumowego — Franiaka, zebrał on postanowili od 1 stycznia przystąpić do współzawodnictwa o tytuł najlepszego zespołu zaopatrzenia w przemyśle gumowym.

Celem jaki wytyczono sobie jest utrzymanie we właściwych granicach, według obowiązujących normatywów, zapasów surowców w każdym przedsiębiorstwie, terminowe wykonywanie planów zaopatrzenia terminowe wykonywanie sprawozdań oraz jak najintensywniejsze upłynienie zbędnych rezerwów po dziś dzień zalegających jeszcze magazynach niektórych zakładów.

Przystępując do współzawodnictwa zespół pracowników działu zaopatrzenia Centralnego Zarządu Przemysłu Gumowego wezwął wszystkie oddziały zaopatrzenia Centralnych Zarządów podległych Ministerstwu Przemysłu Chemicznego do podjęcia podobnej inicjatywy. (W)

Adenauer w Paryżu dobija targu o nowy wehrmacht

(Red. Wójcicki telefonuje z Paryża)

Konrad Adenauer, rzecznik hitlerowskich magnatów przemysłowych i hitlerowskich generałów, wyładował we wtorek w Paryżu. Dla żadnego Francuza nie jest tajemnicą, w jakim celu przybywa do Paryża zamerykanizowany „kanclerz” starego prusko-hitlerowskiego imperializmu.

„Ku nowemu wehrmachtowi” — taki tytuł widnieje dziś na pierwszej stronie popołudniowej — półoficjalnej gazety „Monde”. Zeby zaś nie było żadnej wątpliwości Adenauer złożył — przed wyjazdem do Paryża — publiczne i prowokacyjne oświadczenie, w którym „domagał się” polskich ziem zachodnich.

Srode, 21 bm. rzecznik hitlerowskich koncernów spędził w ambasadzie USA w Paryżu na pełnej rozmowie z Achesonem. Jest ciekawą tajemnicą amerykańskiego ministra spraw zagranicznych, jak pogodził — nie tylko w czasie — rozmowy na temat wskrzeszenia wehrmachtu ze swym udziałem w pracach ONZ.

Szef amerykańskiej delegacji w ONZ wyda w ambasadzie USA przyjęcie na cześć swego miłego brunatnego gościa, które zażądał ma wszystkie dotychczasowe uroczystości północno-atlantyckie. Za prozeleni będą wszyscy, którzy aktywnie współpracowali i wspólnie pracują nad zbliżeniem amerykańsko-triżońskim i francusko-triżońskim, łącznie z pionierami tej idei — kolaborantami z okresu Vichy.

W kołach półoficjalnych mówi się również o spotkaniu Adenauera z gen. Eisenhowerem, gorącym — jak wiadomo — obrońcą „honoru” hitlerowskiego wehrmachtu nr 1 i równie gorącym zwolennikiem utworzenia hitlerowskiego wehrmachtu nr 2.

Najmniej stosunkowo wagi przywiązuje się do czwartkowej konferencji czterech tj. Acheson — Adenauer — Eden — Schuman, główne bowiem decyzje zapasę mają już uprzednio na konferencji dwóch — tj. Acheson i Adenauer.

W tutejszych kołach półoficjalnych twierdzi się, iż Adenauer domagał się będzie przede wszystkim gwarancji, że jakiegokolwiek rozmowy międzynarodowe nie przerwą w żadnym wypadku formowania zachodniomocnych dywizji czyli nowo hitlerowskiego wehrmachtu. Nie zależnie zatem od rodzaju i zasięgu decyzji, które powezmają dwa panowie (Acheson — Adenauer) jedno nie ulega wątpliwości: przyjazd „kanclerza” Czwartej Rzeszy do Paryża jest świadomie rzuconym kamieniem, który ma utrudnić, jeśli nie uniemożliwić próbę odprężenia międzynarodowego.

Ale przyjazd rzecznika odwetów hitlerowskich jest również wyzwaniem rzuconym narodowi

francuskiemu. I tak też przyjazd ten został zrozumiany.

Mimo groteskowych wysiłków takich np. amerykańskich „gazet” w języku francuskim jak „Paris Presse” i „L'intransigeant”, które przedstawiają Adenauera jako wybitnego... anty-hitlerowca, oddane go wyłącznie dwóm niewinnym namietnościom: czekoladzie i hodowli róż — w stolicy Francji panuje ogromne wzburzenie.

„Heraus Adenauer!” — stało się hasłem dnia.

Do podjętej przez „Narodowy Komitet Robotniczy Walki z Remilitaryzacją Niemiec”, inicjatywę wielkiej manifestacji protestacyjnej dołączyły się liczne organizacje społeczne, reprezentujące szeroki wachlarz poglądów i sympatii politycznych — jak np. Zrzeszenie Republikańskie b. Kombatantów, Zrzeszenie b. Członków Ruchu Oporu, Związek Kobiet Dep. Sekwany, Związek b. Więźniów Obozów Hitlerowskich, Zrzeszenie Rodzin Rozstrzelanych itd.

Adenauer arogancko zapowiedział — jak donosi brytyjska agencja Reutersa — że kpi sobie z patriotycznej manifestacji ludu Paryża.

Historia najnowsza uczy jednak, jak kończył ci, którzy kpiłi sobie z patriotyzmu narodu francuskiego i narodów świata.

Felieton gospodarczy

Dlaczego C.O. „staje na głowie”?

Skromna ekspedientka sklepu MHD powiedziała — na pana wzrost „niewymownych nie mamy” i spuściła przy tym wstydliwie oczy.

— Więc może są większe, zawinę sobie nogawki? Przecież jakas bieliznę człowiek musi nosić.

— Tego rozmiaru też nie ma. Będzie w końcu miesiąca. Dlaczego w końcu miesiąca? Pytanie zasadnicze. Poszukamy na nie odpowiedzi.

Otóż nasz przemysł dziewiarski choruje m. in. od czasu do czasu na tak zw. „spazmatyczne dostawy”. A więc w początkach miesiąca produkcja jest niższa, a w miarę upływu dni wzrasta, by w ostatnich dniach przybrać formę żywiłowej. No i wtedy następuje tragedia, ale nie dla przemysłu, lecz dla odbiorcy. Centrala Odzieżowa, której zadaniem jest rozproszanie wyprodukowanego towaru do konsumenta staje na „głowie” by podobać zwiększonym ilościom towarów.

Zwiększone nagle dostawy blokują transport Centrali Odzieżowej. Ta znowu zawała towarem tabor kolejowy, magazyny są przepełnione, wszyscy się denerwują no i wtedy, jak zwykle w pośpiechu... robią błędy. W języku handlowym odzieżowców nazywa się to „spazmatyczną” dostawą. Bardzo ładne określenie, ale nie bardzo ładne skutki. I skromna ekspedientka sklepu MHD, twierdząc, że kalesony o normalnych rozmiarach będą dopiero w końcu miesiąca, miała rację. To samo jest z koszulami i bielizną damską.

Z tych „spazmów” produkcyjnych wypływa jeszcze inna trudność. Mianowicie brak — rze zwani inaczej kontrolerami gotowego towaru, nie mają za wiele czasu, by dokładnie obejrzeć każdą wyprodukowaną sztukę — wtedy pracując na „lapu-capu”, przepuszczają towar z błędami. Jedna nogawka dłuższa od drugiej, dziury w dzianinie, plamy itp. braki.

Dlatego może Zakł. Przem. Dziewiarskiego im. Ofiar 10 Września wyprodukowały niedawno partię liczącą 12 tys. sztuk damskich „reform” w której były takie okazy, jak jedna nogawka dłuższa, a w całej „reformie” mógł się zmieścić wielki atleta. Panie się obraziły i takiego towaru nie chciały kupować. Centrala Odzieżowa miała więc rację, że taki towar zwróciła producentowi. Nie ma natomiast racji ta Centrala, że nie chce przyjąć od ZPDz im. Rychnińskiego około 150 tys. koszulek i spodenek gimnastycznych, dla tego tylko, że w tej partii towaru nie ma wymiaru „6”.

Z wymiarami nie jest jeszcze wszystko w porządku, gdyż, jak już kiedyś pisaliśmy, przemysł dziewiarski jak i odzieżowy nie ma dokładnych danych o wymiarach człowieka. Jednak przy dobrej chęci naszego przemysłu i tę trudność można zniwelować, trzeba tylko wzmocnić dyscyplinę produkcji.

Od kogo zależy dobra produkcja naszego dziewiarsstwa. Oczywiście, że od robotnika. Każdy towar który kupujemy to wytwór rąk robotniczych. Zależymy więc od niego, który nie jest wcale nieprawdopodobny. Otóż pracownica ZPDz im. Marii Konopnickiej idzie do sklepu by kupić sobie koszulkę. Wybiera, przebiera i w końcu wychodzi ze sklepu zdenerwowana, gdyż jakość towaru, jego wykonanie zupełnie jej się nie podoba. Kto winien, na kogo ta robotnica narzeka? Chyba sama na siebie. Gdyż właśnie między innymi i ona jest wytwórczynią takich koszulek, czy innej części bielizny. Przecież robotnik nie produkuje dla kogo innego, tylko dla siebie! I jaki towar wyprodukuje, taki potem sam będzie nosić. O tym nie należy zapominać. Braki w produkcji biją w nas samych.

W tym celu należy przede wszystkim wyeliminować z produkcji towarów, które nie mają szansy na powodzenie. W tym celu należy przede wszystkim wyeliminować z produkcji towarów, które nie mają szansy na powodzenie.

Należy nadmienić, że zarówno urobek jak i sprzedaż mięsa odbywały się w warunkach anty-sanitarnych. (st.)

Groźba powodzi w dolinie Rodanu

PARYŻ, 21.11. — Z Avignonu donoszą, że przybór wód Rodanu staje się coraz bardziej niepokojący. Poziom wody na rzece podnosi się wciąż o 5 cm na godzinę. Zagroźba to całej dolinie Rodanu od Lyonu aż do morza. Trwa również przybór wody na dopływach Rodanu. Wskutek wylewu rzeki Durance, która pod Avignonek wpada do Rodanu, stoi już pod wodą cała równina wokół miasta. Wystąpiła też z brzegów rzeka Gard. Szczególnie krytycznie przedstawia się sytuacja w mieście Bollene (departament Vaucluse), gdzie wody przerwały wał nadbrzeżny. Poczyniono przygotowania do ewakuacji ludności.

Wszystko wskazuje na to, że plany kontraktacji trzody chlewniej w wojew. łódzkim zostaną wykonane. Jest dużo ludzi, gromad i gmin, które zasługują na uznanie w akcji kontraktacji trzody chlewniej. Ale nie brak też gmin i powiatów, które pozostają w tyle. Powinny one wziąć się do solidnej pracy na swym terenie, by móc w terminie i w całości wykonać plany.

A oto kilka przykładów. Gmina Grabów w pow. łęczyckim zakontraktowała do dnia 19 listopada rb. 746 sztuk trzody chlewniej na ogólną liczbę 1205 sztuk, którą obejmuje plan kontraktacji. Gmina Sobótka, również w pow. łęczyckim, zakontraktowała już 402 szt. trzody chlewniej z 402 szt. objętych planem. Gromada Ostrów w pow. sieradzkim zakontraktowała 84 szt. świń, mimo, że plan przewidywał tylko 56 sztuk. Gromada Klonowa w tym samym powiecie, zakontraktowała 59 szt. świń, podczas gdy plan przewidywał tylko 50 sztuk.

Natomiast bardzo źle przebiega kontraktacja w gminach Parzęczew, Chociszew i Gieczno, wszystkie w pow. łęczyckim, które dotychczas za-

kontraktowały znikomą ilość trzody chlewniej.

W ognie wleczę się również pow. łódzki. A takie gminy jak: Wiskitni i Rogów w pow. łódzkim już od kilku tygodni nie ruszyły w kontraktacji ani o krok wprzód. Zle również przebiega kontraktacja trzody chlewniej w pow. łowickim i skierniewickim.

Powiat łódzki wleczę się na szarym końcu w kontraktacji trzody

Wszystko wskazuje na to, że plany kontraktacji trzody chlewniej w wojew. łódzkim zostaną wykonane. Jest dużo ludzi, gromad i gmin, które zasługują na uznanie w akcji kontraktacji trzody chlewniej. Ale nie brak też gmin i powiatów, które pozostają w tyle. Powinny one wziąć się do solidnej pracy na swym terenie, by móc w terminie i w całości wykonać plany.

A oto kilka przykładów. Gmina Grabów w pow. łęczyckim zakontraktowała do dnia 19 listopada rb. 746 sztuk trzody chlewniej na ogólną liczbę 1205 sztuk, którą obejmuje plan kontraktacji. Gmina Sobótka, również w pow. łęczyckim, zakontraktowała już 402 szt. trzody chlewniej z 402 szt. objętych planem. Gromada Ostrów w pow. sieradzkim zakontraktowała 84 szt. świń, mimo, że plan przewidywał tylko 56 sztuk. Gromada Klonowa w tym samym powiecie, zakontraktowała 59 szt. świń, podczas gdy plan przewidywał tylko 50 sztuk.

Natomiast bardzo źle przebiega kontraktacja w gminach Parzęczew, Chociszew i Gieczno, wszystkie w pow. łęczyckim, które dotychczas za-

kontraktowały znikomą ilość trzody chlewniej.

W ognie wleczę się również pow. łódzki. A takie gminy jak: Wiskitni i Rogów w pow. łódzkim już od kilku tygodni nie ruszyły w kontraktacji ani o krok wprzód. Zle również przebiega kontraktacja trzody chlewniej w pow. łowickim i skierniewickim.

Od nich trzeba się uczyć

(Dokończenie ze str. 1)

74 proc. w styczniu na 34 proc. obecnie. Pomogło tu oczywiście również zainicjowane w tych zakładach współzawodnictwo o 100-procentowe wykonywanie norm oraz rozwój „trójek tkackich” których zakłady liczą już 14.

Pomaga również stała troska majstrów o park maszynowy oraz ścisła współpraca z Głównym Instytutem Włókiennictwa na odcinku reżimów technologicznych, która podnosi wydajność przestarzałych maszyn.

Wspaniale zwycięstwo we współzawodnictwie międzyzakładowym zawięzują ZPB im. Szymańskiego osią-

gniętemu przez ofiarną pracę organizacji partyjnej, rady zakładowej, i ZMP, wysokiemu stopniowi uświadczenia załogi. Przerodują w załozę tej tacy ludzie, jak O. paska, Wulka, Tybura i Lewandowska — w przędzalni, Karasek, Kantarek, Kasprzak, Baranowska, Włochyńska, Kazimierzczak i Surowiec — w tkalni, oraz majstrowie: Walczak, Gula, Gądula i Chmielewski.

Od załogi ZPB im. Szymańskiego trzeba się uczyć wspólnego stosunku do pracy, który łamie trudności i prowadzi do zwycięskiej realizacji planów produkcyjnych.

W. O.

Okradał chłopów — dostawców sąd skazał go na 4 lata więzienia

Na zdrowym organizmie naszego aparatu spółdzielczego żerują jeszcze tu i ówdzie, jak polipy, elementy nieuczciwe, kombinatory różnych odcieni którzy szukając łatwego zarobku uciekają się niekiedy nawet do ordynarnej kradzieży.

Jednym z takich był Józef Chmielecki, kierownik zlewni mleka w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Krośniewicach, powiat Kutno, Chmielecki przyjmując od dostawców mleko nie wypłacał im całkowitej należności, lecz zatrzymywał część pieniędzy dla siebie, wydając je następnie na wódkę. Ponadto pobierał on z kasy Spółdzielni załączki dla dostawców i fałszując ich podpisy, przywłaszczał sobie podjęte kwoty.

Postępowanie Chmieleckiego wywoływało duże rozgoryczenie wśród chłopów, którzy rozumiejąc znaczenie spółdzielczości w naszym życiu gospodarczym odrzucali pośrednictwo spekulantów, sprzedając mleko do spółdzielni.

Chmielecki, który w przestępczy sposób przywłaszczał sobie 17 tys. zł został skazany w trybie doraźnym przez Sąd Wojewódzki w Łodzi na karę 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na okres 5 lat. (st.)

UCHWAŁA Zarządu Głównego ZMP

(Dokończenie ze str. 1)

Organizacje szkolne winny wychowywać młodzież na gorących patriotów, którzy codziennym czynem a nie pustym słowem dowodzą swej miłości do ojczyzny.

Zadaniem ZMP jest wychowywać młodzież na ludzi odważnych i wytrwałych, którzy nie cofają się przed trudnościami, umieją je przełamywać i walczyć przeciwko wrogom.

Zapoznając młodzież szkolną

z bohaterską drogą Partii Lenina i Stalina, trzeba korzystając z literatury i sztuki ZSRR, pokazywać zalety moralne ludzi radzieckich, silną wolę, wytrwałność w pokonywaniu trudności, serdeczność i prostotę, jak również bezlitosną nienawiść do wrogów ludu, wstręt do pochlebstwa i pustych frazesów.

Zadaniem szkolnych organizacji jest zdecydowana walka przeciwko chuliganstwu, pijanństwu i rozwydrzeniu niektórych grup młodzieży. Nie może być pobłażania dla awanturników i chuliganów. Organizacje ZMP-owskie winny pomagać władzom w tepieniu chuliganstwa i mobilizować przeciwko niemu opinię młodzieży.

ZMP-owcy powinni przeciwstawiać się mapowaniu amerykańskiego stylu życia.

Praca wychowawcza ZMP winna chronić młodzież przed uleganiem demoralizacji.

Konieczna jest stała więź z rządami szkolnymi z organizacjami partyjnymi w szkołach. Zarządy szkolne winny systematycznie zwracać się do nich o pomoc i radę.

Podnosząc stale świadomość polityczną członków, organizacje szkolne winny zwracać uwagę aby ZMP-owcy nie wywyższali się ponad młodzież nie należącą do ZMP i aby ich stosunki z młodzieżą niezorganizowaną układały się na płaszczyźnie „równi z równymi”.

Obrady trzech komisji w ONZ

(Dokończenie ze str. 1)

Agresywne zamiary anglosasów widoczne są chociażby ze wstępu do tej rezolucji, który stwierdza, że podkomisje powołuje się do życia „z uwagi na to, iż sytuacja na Bałkanach może wymagać natychmiastowego utworzenia organu obserwacyjnego”. Jasne jest, że anglosasom zależy na istnieniu takiego organu „międzynarodowego”, który mógłby w każdej chwili osonić flagę ONZ ich plany agresji na Bałkanach.

Projekt rezolucji pięciu państw poparli delegaci USA, Anglii, Republiki Dominikańskiej, Salwadoru, Kuby, Urugwaju, Nikaragui i szeregu innych państw, stanowiących trzon agresorski w ONZ.

Santa Cruz podkreślił, że sytuacja ekonomiczna w krajach słabo rozwiniętych nie ulega poprawie, lecz stale pogarsza się i że kraje te nie mogą finansować swego rozwoju ekonomicznego, ponieważ obecne państwa kontrolują i eksploatują ich bogactwa naturalne i zasoby narodowe.

Delegat Egiptu wskazał na różnice w sytuacji ekonomicznej krajów gospodarczo zacofanych oraz krajów o rozwiniętym przemyśle. 2/3 ludzkości — powiedział on — dysponuje zaledwie 15 proc. dochodu światowego.

Delegat Egiptu podkreślił również, że wyścig zbrojeń w krajach paktu atlantyckiego doprowadził do gwałtownego pogarszania się sytuacji ekonomicznej krajów słabo rozwiniętych oraz pogłębił panującą w tych krajach nędzę.

OBRADE KOMISJI EKONOMICZNEJ

PARYŻ, 21.11. — Komisja ekonomiczna Zgromadzenia Ogólnego omawiała na posiedzeniu wtorkowym sytuację gospodarczą krajów słabo rozwiniętych. Głos w dyskusji zabierali m. in. przedstawiciele Chile, Grecji, USA, Egiptu i Filipin.

Delegat Chile — Santa Cruz — oświadczył, że wskutek groźby kryzysu ekonomicznego sytuacja ekonomiczna i społeczna na świecie jest „dramatyczna”.

Delegat Chile wskazał, że pomoc ekonomiczna i finansowa, udzielona krajom słabo rozwiniętym, nie wynosiła nawet 1 proc. sum, wyznaczonych przez USA i państwa Europy zachodniej na zbrojenia.

POSIEDZENIE KOMISJI POLITYCZNEJ

PARYŻ, 21.11. — Komisja polityczna kontynuowała we wtorek debatę nad pseudo-rozbrojeniem ni proponującymi trzech mocarstw zachodnich, zgłoszonymi formalnie przez Achesona w poniedziałek. Z powodu braku chętnych do zabrania głosu posiedzenie trwało jedynie 2 godziny. Przemawiali kolejno delegaci Brazylii, Peru, Haiti i Iranu. Z wyjątkiem delegata Iranu wszyscy oni bez zastrzeżeń i bez przytaczania jakichkolwiek argumentów poparli propozycje trzech mocarstw zachodnich.

5 tysięcy km nowych dróg oddano do użytku w Chinach

PEKIN. — W Chinach południowo-zachodnich oddano do użytku w rb. nowe drogi o łącznej długości ponad 5.000 km. M. in. ukończono budowę szosy, łączącej Tybet z prowincją Singkiang.

Łódź - ziemia obiecana

Do kantoru weszła kobieta, czworo dzieci wpychając przed sobą.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — szepnęła ci cho, ogarnęła wzrokiem te wszystkie głowy, co się podniosły z nad pulpitu, schyliła się pokornie do nóg Borowieckiego, bo stał najbliższy i miał najbardziej okazałą twarz.

Wielmożny panie dziedzicu, a to za prośbą przyszedł wedle tego, co mojemu mężowi głowę urwało w maszynie, co ja

teraz sierota biedna z dziećmi, co my jesteście biedne. Tom przyszła dopraszać się sprawiedliwości, aby mi pan dziedzic dał wspomnienie, jako mojemu mężowi urwało głowę w maszynie. Wielmożny panie dziedzicu — i schyliła się znów do kolan Borowieckiego, wybuchając płaczem.

— Za drzwi, wynosić się, tutaj takich spraw nie załatwia się — krzyknął Szwarc.

— Cicho pan bądź — zawołał na niego Borowiecki po nie

miecku. — Proszę pana, ona już od pół roku nachodzi wszystkie oddziały i kantory nasze, nie można jej się pozbyć niczym.

— A dlaczego nie załatwienie?

— Pan się pyta? Ten cham umyślnie podłożył łeb pod koło, jemu się nie chciało pracować. A jemu się chciało okraść fabrykę. My teraz mamy płacić na jego babę i bekarty?

Nieszczęśliwa zwraca się do Borowieckiego:

— Od samych kopań chodzę i ciągiem mi obiecują, że zapłacą. Ciężko chodzę i proszę, to mnie cyganią ino i wy ciepują kiej sukę za drzwi.

— Chodźcie gdzie do roboty?

— A bo mnie to chcą przyjąć te poganiny, te heretyki za powietrzne. A po drugie kaj ja ostawić swoje sieroty? — gadała prędko, okręcając dzieci w jakieś ohydne, brudne strzępy chustek.

Jest godzina 4 rano. Janina Gaska pracownica ZPB im. Stalina. — Księży Młyn wstaje, szybko ubiera siebie i dzieci — półtorarocznego Józka i dwu i pół letnią Marysię. O 5 rano żłobek przyzakładowy już rozpoczyna swój dzień pracy. Również matka małego Witolda Lachowicza odpróżnia synka do żłobka, a małą

Grażynkę do przedszkola. Go dzina jest wczesna. Niech jednak nikt nie myśli, że małe stwa się nie wysypiają: białe, piękne łóżeczka w żłobku aż zapraszają do snu.

Janina Gaska często mawia do kierowniczkę żłobka:

— Cóżbym ja zrobiła, gdyby moje dzieci nie miały takiej opieki, gdybym ich z całym spokojem nie mogła powierzyć, a sama pójść do pracy.



Fot. L. Olejniczak
Minęły czasy krzywdy i wyzysku. Wspaniały pałac wzniesiony przez łódzkiego fabrykanta, w Polsce Ludowej znalazł właściwe zastosowanie: zamiast rodziny wyzyskiwaczy spędzają w nim czas najmłodsi pociechy łódzkich robotników otoczone troskliwą opieką przez wykwalifikowany personel.



Fot. L. Olejniczak
Siostry w żłobku szykują dzieci do wyjścia. Józko Gaska do ostatniej chwili nie może się oderwać od zabawek, których w żłobku Stalina jest pod dostatkiem. Jego starsza siostrzyczka Maria wkłada już przy pomocy siostry piaseczki.

W pięknym parku mieści się dawny pałac łódzkich magnatów — Grohmanów, obecnie po przebudowie najnowocześniejszy, największy żłobek w Polsce, mogący pomieścić 280 dzieci. Jest to żłobek przy Zakładach Stalinowskich. Posiada on kompletnie wyposażony gabinet lekarski ze stale dyżurującym lekarzem, wyszkolony personel pielęgniarstwa, dietetyczkę, gotującą potrawy dla niemowląt, kuchnię przyrządzającą posiłki dla „rączków” i większych dzieci z przedszkola. Jest specjalny garaż na wózki, w których matki przywożą swoje pociechy. Żłobek jest czynny na dwie zmiany: a kierowniczką Halina Makowska poza wykształceniem posiada poważną praktykę w swoim zawodzie: żłobek przy Zakładach Stalinowskich jest szóstym z rzędu, który organizuje i prowadzi.

W Łodzi w dwóch epokach. Pierwszy to obraz z „Ziemi obiecanej” —

Władysława Reymonta. Łódź w momencie żywiołowego dynamicznego rozwoju kapitalistycznego, Łódź nędzy i wyzysku mas pracujących. Jak grzyby po deszczu wyrastały olbrzymie fortuny fabrykanckie, a równocześnie pogłębiały się wyzysk, niedola i bieda robotników. Fabrykant, majster, oficjalista fabryczny byli panami życia i śmierci.

Łódź jedną z głównych zdobyczy robotnika w Polsce. Specjalne referaty są odpowiedzialne za zdrowie i życie robotnika. Ale wyobraźmy sobie, że mimo urządzeń ochronnych w fabryce zdarza się wypadek. Czy robotnik i jego rodzina pozostawieni są na pastwę losu? Czy do pomyślenia jest w Polsce Ludowej fakt, aby, tak jak to opisuje Reymont w „Ziemi obiecanej” kobieta z czworgiem małych dzieci, wdowa, której maszyna zabiła męża, nie znalazła natychmiastowej pomocy i opieki. Żeby nie znalazła pracy?

Specjaliści obliczyli: 15 proc. mniej a chłopcy i robotnicy poprawili

Krochmalnia w Głownie przekroczy swój plan

Kampania produkcyjna w przetwórnictwie ziemniaków przemysłowych, zaopatrujących kraj w niezbędny krochmal, w mączki i płatki ziemniaczane, w syrop dla przemysłu cukrowniczego (i spirytus, coraz częściej stosowany do mieszanki płynnego paliwa dla silników) przebiega jak najpomyślniej.

Po przykład sięgnijmy chociażby do Państwowego Zakładu Przemysłu Ziemniaczanego w Głownie, gdzie załoga dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej postanowiła zwiększyć o 5 ton dzienny przerób, co w sumie przyniesie państwu 9,342 zł. oszczędności.

W Głownie w roku bieżącym wydobywa się z kartofli tylko tzw. krochmal zielony, z którego inne przetwórnictwo wybiera słodki syrop dla naszego przemysłu cukrowniczego.

Czytelnikom napewno nasuwa się pytanie: czy głowieńska krochmalnia wykona swój roczny plan produkcyjny, opracowany na podstawie wiosennej kontraktacji ziemniaków przemysłowych, a więc wówczas gdy liczone na normalny urodzaj?

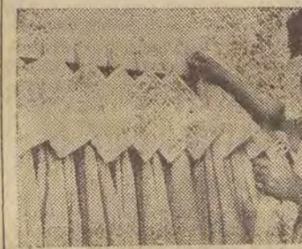
Odpowiedź brzmi: nie tylko wykona, lecz przekroczy pierwotny plan o całe 10 procent.

W zestawie z tegorocznym nieurodzajem ziemniaków wydaje się to wprost niemożliwe. I rzeczywiście po zbadaniu przez specjalne komisje pół plantatorów ziemniaków przemysłowych, szczególnie w gromadach, gdzie posucha naprawiła się dotkliwie we zna-

i 10 groszy. A dyrekcja nie ogranicza sprzedaży.

Mnie się zdaje, że w naszej okolicy tylko ten karmi trzodę i bydło kartoflami kto nie umie liczyć albo leń, któremu nie chce się pojechać po pulpę do Głowna.

(c.m.)



Fot. L. Olejniczak

Na białej desce długi rząd kartek z nazwiskami wychowanków. Tu każde dziecko ma własny reżym i własny myślak. Oto siostra Maria Grzeliska sięgnęła do wieszaka pod odpowiednią kartką — zaraz widocznie którejś z małych wędzidełko kapieli.

Pomagają jej i Związki Zawodowe, ubezpieczenia społeczne, Liga Kobiet, inspektoraty pracy, sądy opiekuńcze — słowem cały szereg instytucji służących ludziom pracy.

A dzieci? Dzieci znajdują natychmiastową troskliwą opiekę.

Nie będą owijane w strzępy brudnych chust. — W żłobkach, przedszkolach dbałość o zdrowie i higienę posunięta jest do stopnia, który jedynie można porównać z dbałością fabrykantów o swoje własne dzieci.

Oto czym różni się los ówczesnej kobiety-parias i jej dzieci od losu kobiet i dzieci dzisiejszej Łodzi i wszystkich kobiet i dzieci w Polsce Ludowej.

(b)

Jerzy Wyszomirski

Łódzcy historycy pracują

Niełatwym rodzajem pisarstwa jest popularyzacja. Żeby rozpowszechniać wyniki wiedzy i uprzyściplnić je szerokim ogółowi, trzeba być dobrym nauczycielem.

A dobry nauczyciel — to taki, który sam posiada wszechstronną i gruntowną znajomość przedmiotu i umie tę swoją wiedzę wyłożyć innemu w sposób prosty, jasny, rzetelny, wierny i — co jest rzeczą ważną — zajmujący. Bo — bez ciekawości nie ma mądrości, jak powiada prawda ludowa.

Niech te kilka słów wstępu staną się rekomendacją grupy młodych historyków łódzkich, o których chciałbym trochę pomówić jako o dobrych popularyzatorach wiedzy historycznej.

Kto wie, czy podobną grupę naukowców — zwarta, świadomą swych dążeń, nowoczesnie wykształconą, posługującą się najbardziej postępową metodą dialektyczną, a przytem bardzo zdolną — znajdziemy w jakimś innym z naszych ośrodków naukowych.

Grupa ta, która pracuje przy Instytucie Historycznym UL, pozostającym pod kierownictwem prof. dr. Natalii Gasiorowskiej, zakreśliła sobie cel wyraźny: popularyzować historię Polski przez wydobywanie z niej, przypomnianie i wskrzeszanie tradycji narodowo-wyzwoleńczej oraz walki klasowej.

Oto najwybitniejsi przedstawiciele grupy:

Bohdan Baranowski, profesor, dziekan Wydziału humanistycznego, specjalista od historii chłopów i obywateli polskiej. Jedną z ostatnich jego prac popularyzatorskich jest „Walka chłopów kurpiowskich z uciskiem feudalnym” oraz wypisy źródłowe pt. „Nietolerancja i zabobon w Polsce w wieku XVII i XVIII”.

Dr Anna Rynkowska — adiunkt UL, badaczka dziejów demokracji polskiej, autorka dwóch przed wszystkim cennych studiów monograficznych pt. „Łódź w okresie Kongresowego” i „Życiorysu Wójcicha Darasza (1808—1852), jednego z najmłodszych członków Towarzystwa Demokratycznego na emigracji po r. 1831”.

Witold Łukasiewicz, zastępca prof. UL, historyk ruchów demokratycznych w XIX. Ostatnie z jego prac to „Życiorys Stanisława Worcella (1799—1857) i Tadeusza Krępowieckiego (1798—1847).

Władysław Bortnowski, wykładowca UL, w pierwszym rzędzie historyk wojskowości, autor m. in. czterech tomów wypisów historycznych, objętych ogólnym tytułem: „Za wolność naszą i waszą”. Poszczególne tomy tego cyklu są następujące: „O powstaniu kościuszkowskim”, „O powstaniu listopadowym”, „O powstaniu krakowskim w r. 1846” i „Jarosław Dąbrowski”. Cykl ten wydaje Ministerstwo Obrony Narodowej.

Po prezentacji weźmy do ręki którąś książkę wymienionych historyków, np. wspólną pracę Baranowskiego i Bortnowskiego pt. „Dzieje wojskowości polskiej do r. 1831” wydane przez Min. Obr. Nar. (MON).

Mieliśmy, owszem, niejedno tego rodzaju opracowanie w historiografii naszej, choćby Konstantego Górskiego, Korzona albo Kukiela. Ale, po pierwsze — rzeczy te są przestarzałe i nieodpowiadające wymaganiom dzisiejszej wiedzy wojskowej; po drugie — tak po prostu ciężkie i niestrawne, że tylko fachowiec może się połapać w ogromie i drobiażkowości materiału w nich zawartego.

A przecież tzw. szerokie rzesze też chciałyby coś wiedzieć o tym jak się rozwijała wojskowość nasza w ciągu wieków, poczynając od pierwszych Piastów, od drużyny i rycerstwa Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Czytając książkę Baranowskiego i Bortnowskiego odbywamy niejako podróż w czasie, pełną przygód wojennych, przez tysiąc bez mała lat historii naszej, przebywając kolejno „epokę rycerstwa”, „epokę wojsk zaciężnych” i „epokę wojska narodowego”.

Książkę tę z równym zainteresowaniem przeczyta każdy: i żołnierz, i robotnik, i uczeń, i chłop. Nie potknie się w niej o żadne niezrozumiałstwo, a jednocześnie przekona się, że jest to rzecz ściśle naukowa.

To się nazywa popularyzacja. Albo weźmy wypisy „O powstaniu listopadowym” — książkę bardzo aktu alną, o ile się zbliża rocznica tego doniosłego w naszych dziejach wydarzenia. Jest to wybór dokumentów, pa-

miętników i wyjątków z opracowań historycznych.

Otwierają ją uwagi Marksa, Engelsa o powstaniu listopadowym i szkic historyka radzieckiego I. Bekkera o stosunkach dekabrystów ze spiskowcami polskimi. Potem mamy urywki z dzieł uczestników powstania, jak Mochnackiego, Prądzyńskiego, Dwernickiego (o bitwie pod Stoczkiem) i in. Jest fragment z pamiętnika Kazimierza Deczyńskiego — tego chłopca-żołnierza, którego Kruczkowski uczynił bohaterem swej powieści „Kordian i cham”.

Cały ten bogaty materiał prześwietlony został współczesnymi poglądami na powstanie listopadowe, na przyczyny jego upadku, które spowodowały rozdzielenie między przywódcami a ludem i pominięcie sprawy chłopskiej.

Tym sposobem otrzymujemy całkowity obraz wypadków, odmalowany wiernie, barwnie, zrozumiale i zajmująco.

Podobnie rzecz ma się z ujęciem powstania kościuszkowskiego, czy krakowskiego, z postacią i rolą historyczną Jarosława Dąbrowskiego jako wodza Komuny Paryskiej.

Praca Wł. Bortnowskiego o Dąbrowskim jest godna szczególnej uwagi z tego względu, że zawiera również wyjątki z dzieł naszego generała. Ze był on znakomitym organizatorem, taktikiem i wodzem — o tym wiemy.

Ale nie wszyscyśmy słyszeli o jego również znakomitych, teoretycznych rozprawach z dziedziny wojskowości i strategii. Jedną z tych rozpraw ogłasza Bortnowski w ogóle po raz pierwszy w przekładzie z francuskiego...

Mógłbym pisać więcej, ale felieton ma to do siebie, że musi być w porę zakończony. A więc — kropka. I prośba do czytelników, żeby się przy sposobności zapoznali z książkami swoich łódzkich historyków, którzy pracą swą zasługują się wydatnie miastu swemu i nauce polskiej, i społeczeństwu jako krzewiciele wiedzy.

20 zespołów świetlicowych pod patronatem

Dyskutowana ostatnio sprawa patronatu zawodowych artystów nad dramatycznymi zespołami łódzkich świetlic — wchodzi w stadium realizacji.

Ostatnio 20-tu najlepszym w Łodzi świetlicowym zespołom teatralnym przydzielono aktorów zawodowych w charakterze patronów. Zadaniem patronów będzie czuwanie nad właściwym doborem sztuki i pracą zespołów nad ich wystawieniem.

O „notorycznych” pacjentach i pewnych lekarzach

Mimo stalego zwiększania liczby ośrodków zdrowia, mimo udestępienia leczenia otwartego wszystkim ludziom pracy i ich rodzinom na oddziałach lekarskich wciąż jeszcze coś szwankuje i niedomaga. Skarżą się pacjenci, skarżą się lekarze, co jest najlepszym dowodem, że winę za niedomaganie ponoszą obie strony.

Dla badania „niedomagań” leczenia pracowniczego, Ministerstwo Zdrowia rozpoczęło 10 bm. na terenie Łodzi i województwa akcję kontroli absencji choro- bowej zarówno od strony zakładów produkcyjnych, jak i wszystkich ośrodków zdrowia. Akcja ta prowadzona jest przy współudziale czynnika społecznego. Ma ona na celu usprawnienie pracy placówek zdrowia, umożliwienie korzystania z nich bez koletek w pierwszym rzędzie robotnikom, a z drugiej strony zlikwidowanie bumelantstwa i symulanta- cja nierobów i laźków, przynoszących państwu duże straty.

Czy zakłady pracy kontrolują absencje chorobową?

W Zakładach Przemysłu Gumowego przy ul. Limanowskiego 56 rada zakładowa nie przeprowadziła dotychczas ani jednej narady poświęconej zwolnieniom chorobowym. Komisja ubezpieczeń przy radzie nie odwiedziła (choć jest to jednym z jej głównych obowiązków) w domu ani jednego chorego. A przecież nie rzadko zdarzają się wypadki, że pracownik istotnie chory, zwolniony z pracy, zamiast wykorzystać zwolnienie na kurację, załatwia na mieście sprawy prywatne i tym pogarsza jeszcze stan zdrowia i przedłuża chorobę.

Ten sam stan rzeczy istnieje w fabryce im. Tadeusza Ajzema. W ciągu 1951 r. komisja ubezpieczeniowa odwiedziła podobno 4 chorych, nie sporządziła jednak z tego protokołu. W dwóch wypadkach drzwi mieszkań chorych były zamknięte (!).

Te dwa przykłady są charakterystyczne dla wielu łódzkich zakładów pracy. Do wyjątków można zaliczyć rady zakładowe, które nie zadowolają się umieszczeniem w aktach personalnych zwolnienia z pracy

„Notoryczni” pacjenci

Rady zakładowe nie prowadzą również walki z notorycznymi „chorymi”, stali się bywalcami ambulatoriów i ośrodków rejonowych. Wyżej wymienione zakłady przem. gumowego nie zareagowały np. na jaskrawy fakt tego rodzaju. Ob. Włodarczyk uzyskał w pierwszych dniach bm. 5-dniowe zwolnienie z pracy od lekarza zakładowego. Dnia 7 bm. przy siał zwolnienie trzydniowe od

manowskiego 56) — w październiku lekarz zakładowy zwolnił z pracy 53 osoby na

Lekarz musi demaskować symulanta

Mimo wielokrotnych apeli, że strony władz służby zdrowia lekarze nie demaskują symulantów traktujących wizyty w ośrodku, jako okazję do załatwienia swych prywatnych spraw na mieście. Lekarz, który stwierdza, że pacjentowi nic nie dolega, winien odnotować jego nazwisko i zawiado-

Tylko na formularzu L4

Od sierpnia br. wprowadzone zostały dla zwolnień z pracy formularze L4 i tylko takie winny być honorowane przez zakłady pracy. Tymczasem zdarza się jeszcze że lekarz wypisuje zwolnienie z pracy na zwykłej receptce, lub jeszcze gorzej, na świstku papieru. Niektórzy lekarze zakładowi nie podpisują zwolnień nazwiskiem, a tylko pieczęcią ambulatorium.

Formularze L4 winny być dostępne tylko dla lekarza i znajdować się pod jego opieką. Nie może mieć do nich dostępu nawet personel pomocniczy ambulatorium, jak to miało miejsce np. w ZPGumowego.

Przed wszystkim osoby pracujące

Rozporządzenie Min. Zdrowia mówi wyraźnie, że wszystkie placówki służby zdrowia muszą w pierwszej kolejności załatwiać osoby pracujące, które dla wizyty u lekarza zwolniły się z pracy. I tego rozporządzenia łódzkie ośrodki nie przestrzegają. A przecież cho-

Katowice dziękują Łodzi

25 października br. Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi powzięło uchwałę przekazania w darze tworzącemu się w Katowicach Wojewódzkiemu Parkowi Kultury i Wypoczynku 15 okazów zwierząt z Łódzkiego Ogrodu Zoologicznego. Są to rzadkie okazy urodzone i wychodzone w łódzkim ZOO.

Klasa robotnicza Śląska przyjęła wiadomość o hojnym darze z wielką wdzięcznością.

W tych dniach na ręce Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi nadszedł serdeczny list od Komitetu Budowy Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Katowicach, w którym Komitet wyraża radość z otrzymania wspomnianego daru pisze m. in.:

„W imieniu społeczeństwa Ślą-

ska wyrażamy Waszemu Prezydium i klasie robotniczej serdeczne podziękowanie za wspomniany dar, zapoczątkowujący rozwój naszego ZOO. Dar ten stał się nowym socjalistycznym w trzęsici i formie dowód wiary, jaką łączy dwa wielkie ośrodki robotnicze naszej socjalistycznej Ojczyzny.”

W zakończeniu swego listu Komitet zapewnia, że darowane okazy znajdują w nowym śląskim ZOO sumienną i troskliwą opiekę, którą zapewnią im śląscy miłośnicy zwierząt. Komitet wyraża przekonanie, iż opiekunowie zwierząt w śląskim ZOO korzystać będą z cennych rad i wskazówek zamieszkanego w swym zawodzie personelu Łódzkiego Ogrodu Zoologicznego.

Współpracownikowi naszej Redakcji kol. Gerardowi Puciato wyrazy współczucia z powodu śmierci Jego żony **REGINY PUCIATO** składa Zespół Redakcyjny „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Wielki koncert organizuje garnizonowy zespół w Łodzi

25 bm. o godz. 18 w hali sportowej Wimy na Widzewie Garnizonowy Zespół Pieśni, Muzyki i Tańca m. Łodzi organizuje koncert z udziałem Ork. Tan. Polskiego Radia p. d. Jana Cajmera oraz chóru Czejdana. Solistami będą: Halina Kowalewska, Tadeusz Dąbrowski, akompaniuje Czesław Antolkiewicz.

Bilety do nabycia w sekretariacie Domu Żołnierza przy ul. Przejazd 34 od godz. 12 do 22.

czwartek 22 Listopad
Cecyli JUTRO: Klemensa

WAŻNE TELEFONY:
Kom. Miejska MO 283-60
Pogotowie Ratunkowe 104-44 134-15 117-11
Straz Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji 150-15

DYZURY APTEK
NOCY DZISIEJSZEJ DYZURAJA APTEKI
A S. nr 13 (Obr. Stalinu 15), A S. nr 42 (Pabianicka 218), A S. nr 16 (Jaracza 32), A S. nr 19 (Marsz. Stalina 50), A S. nr 17 (Wróblewskiego 4), A S. nr 2 (Kopernika 26), A S. nr 50 (Piotrkowska 67), A S. nr 53 (Plac Kościelny 8).
Apteka nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

CO? Gdzie? Kiedy?

TEATRY
PANSTW. TEATR NOWY (ul. Wieckowskiego 15) godz. 18.30 „Horsztynski”. Koniec przedstawienia godz. 22.30
PANSTW. TEATR WOJSKA POLSKIEGO (ul. Jaracza nr 27-29) godz. 19.30 i 19 „Zemsta”
PANSTW. TEATR POLESZCZYNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) godz. 19 „Ożenek z po sagiem”
TEATR MUZYCZNY (ul. Piotrkowska nr 243) o godz. 19.15 — „Czarodaszka”
TEATR MAŁY (Traugutta 1) godz. 19.30 „Pascy-cy”
PANSTW. TEATR „PINO KIO” (Kopernika 16) — godz. 17 „Gulliver w krainie liliputów”
PANSTW. TEATR „ARLE KIN” (ul. Piotrkowska 152) godz. 17 „Jak dwa Michaly czas zatrzyma-ly”
KINA
BAJKA (ul. Franciszkańska 31) „Samotny żagiel”, dod. „O tytuł mistrza” godz. 18, 20 — dozw. dla młod.

ROMA (ul. Rzgowska 84) „Pogromca atamana”, dod. „O puchar ZSRR” godz. 18, 20. dozw. od lat 12.
SOJUSZ (Nowe Złotno) Nieczynne
STYLLOWY (Kilińskiego nr 123) „Dziwczynna u źródła”, dod. „Przebieg sportowy” nr 4-51 — godz. 18, 20 dozw. od lat 7.
SWIT (Bałucki Rynek) „Czarodziejski kryształ” dod. „Zaczęło się w Hiszpanii” godz. 18, 20, dozw. od lat 7.
TATRY (Sienkiewicza 40) „Zakazane piosenki” — godz. 16, 18, 20, dozw. od lat 10.
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Bajka o rybaku i rybce” godz. 16, 18, 20 — dozw. od lat 7.
WŁOKNIARZ (ul. Próchnika nr 16) — nieczynne z powodu remontu.
WOLNOSC (ulica Napoleo-wskiego nr 16) — „Blekitne mierz”, dod. „Grzech” godz. 15.30, 18, 20.30, dozw. od lat 14
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Grzesznicy bez winy” dod. „Strzeżmy dzieci!” godz. 18, 20, dozw. od lat 16.

Czytacie
„Dziennik Łódzki”

Łódź otrzyma o 30 proc. więcej miejsc na czasach profilaktycznych

Trzytygodniowe wczasy zdrowotne, profilaktyczne, nie cieszyły się jeszcze w ub. roku specjalnym powodzeniem, czego dowodem było niewykorzystanie wszystkich przydzielonych dla Łodzi miejsc. W tym roku sytuacja uległa ogromnej poprawie. Nie tylko w okresie letnim, ale i jesienno-zimowym mieliśmy odpowiednią ilość kandydatów — i to w 80 proc. robotników — na przyznane nam miejsca w sanatoriach.

Jedynie na czasach przeciwegryźliczych niewykorzystano w listopadzie 7 miejsc i przypuszczalnie na grudzień odesłanych będzie do Warszawy 5 niewykorzystanych miejsc. To zjawisko tłumaczyć można m. in. tym, że większość osób, które kwalifikują się do leczenia profilaktycznego, ma- ją już wykorzystany urlop, a wczasy zdrowotne przydzielane są wyłącznie w ramach urlopów.

Na rok przyszły Łódź otrzymała na czasach profilaktycznych o wiele więcej miejsc niż w roku bieżącym. W I kwartale 1952 r. w porównaniu z rokiem 1950 przydzielono nam o 30 proc. miejsc więcej we wszystkich zdrowotni-kach krajowych jak Krynica, Ciechocinek, Kudowa, Duszniki, Busko, Iwonicz itp.

Nie ulega wątpliwości, że wczasy te będą wykorzystane. Już w tej chwili kwalifikuje się kandydatów na wczasy zdrowotne na sty-czeń. Ten zdrowy objaw świadczy wymownie o fakcie pełnego zrozumi- enia przez ludzi pracy dobro-dziejstwa wczasów profilaktycz- nych. (K)

Odpadki restauracyjne będą wykorzystane należycie

Hodowlę trzody chlewnej w Łodzi uruchomiły ŁZG, PSS i Centrala Mięсна

Odpadki kuchenne z barów i stołówek ŁZG to pierwszo-rzędny pokarm dla trzody chlewnej. Czy odpadki dotych-czas były wykorzystywane? Owszem. Poszczególne zakłady zbiorowego żywienia sprze-dawały odpadki i zlewki członkom Samopomocy Chłopskiej, którzy mieli zakontraktowane sztuki. Ogółem ŁZG zaopatry-wały dotychczas około 40 hodowców z terenu Wielkiej Ło-dzi i miejscowości podłódz-kich. I tak np. ob. Kustosz z Nowosolnej zabierał odpadki z barów „Słoń” i „Roma”, ob. Petrykowski z Aleksandrowa z restauracji Kolejowej, ob. Cybulski (Łódź) z „Tivoli”, ob. B. Stawowicz (Rzgów) z baru Rzgowskiego.

Odpadki więc zarówno płyn- ne jak i stałe (obięrzyny) nie marnowały się. Ale czy to było najwłaściwsze ich wykorzy-stywanie?

Wiemy że hodowcy trzody chlewnej korzystają z troskliwej opieki państwa. Otrzymują węgiel, ąrutę, posiadają ulgi podatkowe. Kupno odpadków, rzecz jasna, urzędowało ich, ale dla hodowli nie stano-wiło kwestji niezbędnej. Naj-właściwsze zużywanie odpadków to wykorzystanie ich do hodowli świń przez same ŁZG.

Łódzkie bary i restauracje nie mają warunków, aby hodować świnie przy zakładach. Toteż dobrze się stało, że dyrekcja ŁZG zaplanowała prze-prowadzenie hodowli central- nie. W tej chwili odbywa się przejmowanie przez ŁZG obie-ktu od Centrali Ogrodniczej przy ul. Swojskiej, gdzie już z dniem 1 grudnia założona zo- stanie tuczarnia świń. Jeszcze w bież. roku rozpocznie się tu hodowlę 80 prosiąt. W I kwar-tale 1952 roku liczba ta zgo-dnie z planem ma dojść do 300. Ponadto ŁZG projektuje już w początkach przyszłego roku zorganizować fermę drobiową i króliczą. Ponieważ kredyty na inwestycje już są obiektem jest również, nie nale-ży więc się spodziewać żadnych trudności w realizacji tych planów.

Niemniej ambitne plany hodowli ma PSS, która jak wiadomo, prowadzi stołówki zamknięte przy zakładach pra-cy. Dotychczas odpadki ze sto-łówek zabierali również członkowie ZSCh legitymujący się zaświadczeniami kontraktacyj-nymi, ale „Powszechna” do-szła już dawno do wniosku, że to nie jest właściwe wykorzy-stanie odpadków.

Już przed półtora miesią-cem PSS wynalazła obiekt na tuczarni na Sikawie, zapewni-ła sobie nabycie 135 prosiąt i tuczniaków i zamierzała już 1 listopada br. rozpocząć hodo-wlę. Niestety od czterech tygo-dni Wydział Handlu zwięzka z przyznaniem PSS przydziału tytułu prawnego na zamierzo-ny obiekt. Z chwilą, kiedy Wy-

dział Handlu załatwi tę sprawę, PSS rozpocznie w tym ob-iekcie potrzebne remonty i w ciągu 3 tygodni będzie w sta-nie tuczarni uruchomić. „Po-wszechna” nie wątpi, że nastą-pi to jeszcze w grudniu br.

Centrala Mięсна, która rów-nież chce bazować na odpad-kach z barów i stołówek, w tej chwili posiada w budowie dwie wzorowe tuczarnie w Au-gustowie i Ksawerowie. Budowa tuczarni w Augustowie u-kończona będzie już pod ko-niec grudnia br. i w pierw-szych tygodniach roku przy-szłego rozpocznie hodowlę 1200 prosiąt. Tyleż sztuk znaj-dzie się w tuczarni ksawerow-skiej. Oprócz tego w r. 1952 powstanie trzecia tuczarnia Centrali Mięskiej w Krogulcu koło Zgierza.

Trzeba tu dobitnie podkre-ślić, że zorganizowanie i celo-we wykorzystywanie przez ŁZG, PSS i CM odpadków ze stołówek nie powinno w żad-nym wypadku wpłynąć ujem-nie na akcję hodowlaną świń, prowadzoną przez drobnych rolników łódzkich, którzy za-kontraktowali dotychczas 175 sztuk. Opieka nad nimi spo-czywa w rękach PZGS i Dzielnic-owych Rad Narodowych, któ-re muszą zrobić wszystko, aby zapewnić tym ludziom odpo-wiednie warunki hodowli. Przeprowadzana w tej chwili przez rady dzielnicowe reje-stracja macior i knurów, mająca na celu podniesienie pro-dukcyj materiału zarodowego, świadczy o tym, że DRN-y sprawami hodowlanymi zaję-ły się na serio. (Kas.)

NOTATNIK ŁÓDZKI

* Punkt usługowy Spółdzielni Pracy „Energia” wyremontował jubileuszowy tysiączny aparat ra-diowy. Właściciel jubileuszowego aparatu otrzymał premię w postaci bezpłatnie wykonanej usługi.

* 450 studentów Uniwersytetu Łódzkiego pracowało w dniu 18 bm. przy budowie osiedla akade-mickiego przy ul. Bystrzyckiej. Przeprowadzenie 2.250 godzin świad czy o dużym wyrobieniu społecz-nym studentów, którzy rozumieją że budują dla siebie.

* Odczyt mgr. inż. Cz. Mejro pt. „Metody projektowania sieci miejskich” odbędzie się dziś 22 bm. o godz. 19 w lokalu NOT (Piotrkowska 102).

* Wspólna konferencja ZSCh i Ligi Kobiet odbędzie się dziś 22 bm. o godz. 10 w lokalu (Naruto-wicza 50).

* Zebranie przewodniczących Rad Kobięcych dzielnic Widzew odbędzie się dziś 22 bm. o godz. 16 w lokalu własnym.

11.45 Głos mają kobiety. 13.25 Program dnia. 13.30 Aud. szkolna. 13.55 Aud. szkolna. 14.15 Muzyka dla wszystkich. 14.50 Koncert Roz-rywkowy. 15.30 Aud. dla świetlicy dzieci. 16.00 Wszelchnia Radiowa. 17.05 Odpowiedzi fall 49. 17.30 Dla każdego coś miłego. 18.30 Wszelchnia Radiowa. 18.55 Uwertury do oper Mozarta. 19.30 Muzyka i aktu alności. 20.00 Koncert Ork. Byd-goskiej. 20.40 Ciekawostki muz. 21.25 Wiadomości sportowe. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Recenzja 22.20 Koncert rozrywkowy.

Program Rozgłośni Łódzkiej
16.20 „Radio w naszej szkole”. 16.45 Z mikrofonem przez miasto i wieś. 17.15 Sojusz robotniczo-chłopski tręścica pracy LZS w Ba-kowej Górze. 18.50 „Oszczędzajmy prad elektryczny”. 19.15 Od na-szych korespondentów. 19.25 Omó-wienie programu na dzień nast.

REFLEKTOREM po ŁODZI

„SKUTECZNE” KOSZE
Na Dworcu Pa-brycznym zro-biło się nieco czyszczej. Bo na reszcie pojawiły się tam kosze na śmieci. Nowiutkie, pomalowane jasno- skrawnymi kolorami. Pewnie dlatego łódzkie nie zaraz je zauważyli i zaczęli wrzucać do nich wszelkie odpadki i papiery. Byłoby jeszcze czyszczej gdyby tych koszy było więcej!

TĄ MŁODZIEŻĄ TRZEBA SIĘ ZAJAĆ
Plac przy Al. Kościuszki jest niestety miejscem czę-stych spotkań wątpliwej wartości grupy młodzieży, która czas spędza na dzikich har-cach rozmowach prowadzo-nych wybitnie nieparlamentarnym językiem i popijanką wódki ukrytej w kieszeniach marynarek.
Warto, by grupa tą zajęły się władze porządkowe naszego miasta.

Woda w przyrodzie i technice

W dziejach naszej planety znaczenie wody jest wyjątkowo ważne. Żadna bowiem inna substancja nie da się porównać z wodą, jeśli chodzi o jej wpływ na obrzynie przemiany, jakie dokonują się na naszej Ziemi w ciągu wielu setek milionów lat jej istnienia. Bez wody bowiem nie można sobie wyobrazić jakiegokolwiek życia organicznego.

Podobnie wielką rolę woda w technice. Nie ma takiej gałęzi przemysłu, w której woda nie miałaby zastosowania w tej czy innej postaci. Woda służy za źródło energii, przenosi ciepło, jest używana jako doskonały rozpuszczalnik wielu substancji. I o tym właśnie pisze autor broszury pt. „Woda w przyrodzie i technice”.

M. Ł.

* J. Susłow — „Woda w przyrodzie i technice”. Wyd. Wiedza Powszechna. Spółdzielnia Wydawnicza-Oświatowa „Czytelnik” — Nakł. 10.250 egz.

Łódzki „Artos” zrywa z dawnymi błędami

i coraz lepiej wiąże się z terenem

Łódzka delegatura „Artosu”, która doznała ostatnio poważnej reformy organizacyjnej i potrafiła pokonać w swej pracy wiele błędów, wykazuje obecnie wzrastającą z miesiąca na miesiąc aktywność.

W październiku ekipy „Artosu” dały w Łodzi i województwie ok. 200 przedstawień. Cyfra ta objęta jest także dużą ilością imprez „Artosu”, zorganizowanych — w ramach Miesiąca Pogiębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — w łódzkich zakładach pracy, hotelach robotniczych, klubach itp. Teren województwa naszego podczas trwania Miesiąca objęły 4 ekipy zawodowych artystów. Dały one w spółdzielniach produkcyjnych, PGR, POM i świetlicach wiejskich

ok. 80 przedstawień, które oglądało 25 tys. osób.

W bieżącym miesiącu teren województwa łódzkiego objęła warszawska ekipa „Artosu”, która ma dać 15 przedstawień specjalnego programu p.n. „Barometr w górę”.

Dużym powodzeniem cieszy się w terenie powstały przed trzema miesiącami artosowski Zespół Żywego Słowa. W listopadzie da on ok. 20 występów w odległych zakątkach województwa.

W roku bieżącym nabrała właściwego rozmachu rozpoczęta przed rokiem bardzo pożyteczna akcja organizowanych przez „Artos” szkolnych audycji umuzykalniających, połączonych z krótkimi prelekcjami. Co miesiąc urządza „Ar-

tos” 20 takich audycji, przeznaczając je niestety tylko dla szkół położonych w województwie. Wydaje się, że akcją tą należałoby również objąć i szkoły na terenie Łodzi.

W chwili obecnej łódzki „Artos” montuje własny, 11-osobowy, stały zespół estradowy, który obejmie działalnością cały obszar kraju. Tego rodzaju zespołów ogólnopolskich „Artos” posiada w kraju kilka nacię, Łódź jednak dotychczas zespołu takiego nie miała.

W roku przyszłym zamierzono jest przekazanie „Artosowi” wszystkich artystycznych placówek objazdowych i przejęcie w ten sposób całego ruchu objazdowego w naszym województwie.

Ostre strzelanie

General francuski o przekonaniach naturalnie mocno reakcyjnych dokonuje inspekcji pewnej jednostki wojskowej na prowincji. Jest obecny na ćwiczeniach polowych. Nie wyraża się ze zbytym zachwytem o nastrojach wśród żołnierzy ani też o wyszkoleniu bojowym.

Następnie odbywają się ćwiczenia w ostrym strzelaniu. Tu żołnierze wykazują doskonale wyniki.

Zdumiewające — stwierdza general — zdawałoby się dość kiepsko wyszkolony żołnierz, a ma takie dobre wyniki w strzelaniu. No, w tym jednym popisałiście się nieźle...

Następnie general zwiędział urzędzenia, sale żołnierskie, kuchnie. Zajął do magazynów. Tu ze zdziwieniem zauważył.

— Co to, kukły?
— Tak jest, kukły mój general — służbiście potwierdził dowódca jednostki.

General podszedł bliżej. — Ależ to okropne karykatury Trumana, Franca, Achsona, Mac Arthura, Eisenhowera... Skąd się tu wzięły? Bawił tu teatrzyk kukielki wy...

— Aha, wście skonfiskowała te kukły... bardzo dobrze. Każcie to natychmiast spalić... to obraża naszych sprzymierzeńców i dobroczyńców.

Dowódca spojrzal błagalnie na generała.

— To będzie bardzo źle dla naszego wyszkolenia Chłopcy dlatego tak celnie strzelają, bo te manekiny ustawia się im na strzelnicę jako cele do których mierzą.

Grot

Popierajcie TPD

Poszukiwani pracownicy

Gońca i portiera zatrudni natychmiast R.S.W. „Prasa”, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Zgłoszenia do Referatu Kadr.

2-ch pracowników na kierownicze stanowiska do Oddziału Organizacji i Zatrudnienia przyjmie Dyrekcja Okręgowa P.K.S. w Łodzi ul. Wigury 7. Warunki do omówienia w Dziale Kadr. (1568)

Wykwalifikowanych szlifierzy, frezerów i ślusarzy narzędziowych na prace zlecone w dowolnych godzinach zatrudni natychmiast Centralne Biuro Techniczne Maszyn Włókienniczych w Łodzi ul. A. Struga 19-21. Warunki płacy b. dobre. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr. (1567)

Kierownika Sekcji Zarobkowej, 2 magazynierów, z tego 1 do tkanin surowych drugi do tkanin gotowych, maszynistkę-stenotypistkę, palaczy kotłowych, śrubowników, przykręcaaczy, uczniów (ce), na samoprzążnicę wózkową tkaczy kortowych (uczniów-ce), skracarki, szpularki, dublarki, wykwalifikowanych ślusarzy i elektryków oraz robotników transportowo-gospodarczych zatrudni natychmiast Zakłady Przemysłu Wełnianego „Wiosna Ludów” w Łodzi, ul. Żeligowskiego 3-5. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny.

Kelnerki, pończoszniczek, hydraulików, ślusarzy, magazynierów i robotników magazynowych zatrudni natychmiast Zakłady Przemysłu Pończosznego im. Fr. Zubrzyckiego w Łodzi, ul. Nowotki 163-5. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. (1575)

Ogłoszenia drobne

- LEKARZE**
- Dr TEMPSKI specjalista, skórne, weneryczne, moczopięciowe, włosów 3-6 Piotrkowska 114. (1462)
- Dr PIWECKI wewnętrznego, płuca, serce, przyjmuje 3-7, Piotrkowska nr 35. (7995)
- Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 7-9, 3-5 Piotrkowska 106. (1458)
- Dr BALICKA specjalista skórne weneryczne 5-7 Sienkiewicza 52 tel 132-75
- Dr ZAURMAN — specjalista skórne, weneryczne 9-9.30, 4-6 Narutowicza 2. (1450)
- Dr GLAZER specjalista skórne, weneryczne, 6-8 Andrzeja Struga 28
- Dr RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych, akuszerki Piotrkowska 43 — przyjmuje 4-6 oprócz sobót, niedziel (1464)
- Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, picło we (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwartą — siódma. (1461)
- Dr SIENKO specjalista skórne-weneryczne, pęcherza, 4-6, Kilińskiego 132 (1468)
- Dr MARKIEWICZ specjalista weneryczne, skórne moczopięciowe. Piotrkowska 109-6, tel. 138-52
- Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 3-7, Próchnika 8. (1459)
- Dr LASZEWSKI — choroby skórne, weneryczne Witełkowskiego 28, 7.30-9.17-19.30 (1458)
- Dr CHĘCINSKI skórnoveneryczne, 4-7, Piotrkowska 157. (1457)
- Dr BILINSKI choroby serca. Przyjmuje 11-14, Legionów 3. (1292)

SPÓŁDZIELNIA PRACY CHEMIKÓW „XENON”
zakupi krany kwasoodporne 2" i 1,5".
Oferty prosimy zgłaszać SPÓŁDZIELNIA „XENON”, w Łodzi, ul. Kilińskiego 180. (1570)

KUPNO — SPRZEDAŻ ZAOFIAROW. PRACY

SPRZEDAM karawan. — Wiadomość Łódź, ul. Rzgowska 19 Pawelski.

SPRZEDAM futro fokowe średniej miary w do brym stanie. Wiadomość u dozorcy Andrzeja 3.

SPRZEDAM leibik karakul bretsztanwanowy. Zamoheffa 11 m. 24 od 20 do 21. (9074)

ULE z rojami i pustę — sprzedam. Rogi, Rogowiska 21. (9050)

POPIELICE brązowe; cy bety — biłam sprzedam. Stalina 61 m. 1. (9051)

SPRZEDAM futro łapki karakulowe. Wschodnia 21 m. 16 godz. 17-20. (9045)

PIECYK elektryczny do ogrzewania kupię. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „Piecyk”. (9039)

GABINET nowoczesny i kredens orzechowy do sprzedania. Sienkiewicza nr 3-5. (9072)

OKAZYJNIE do sprzedania radioaparat marki „Gretz” 6-lampowy z okiem magicznym Sprawiedliwa 15. (9097)

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera. Piotrkowska 145 m. 39. (9055)

SRUBKI m. 3 z nakrętkami i bez kupimy. Zielona 38 (Legionów) warsztat. (9099)

LOKALE

STUDENTKA II r. stomatologii poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego w śródmieściu; mo żliwie z wygodami przy solidnej rocznie. Oferty „Prasa” Piotrkowska 104a pod „Piłnę”. (9035)

POSZUKUJE wspólnego pomieszczenia na pracę nie zegarmistrzowską. Oferty Prasa Piotrkowska 104a pod „Zegarmistrz”. (9042)

OKRĘGOWY ZAKŁAD DERATYZACJI
Łódź, ul. Traugutta 8.
zawiadania o zmianie brzmienia naszej instytucji na
CENTRALA DERATYZACJI DEZYNSEKCJI I DEZYNFEKCJI DERODINSEKCJA
Przedsiębiorstwo Państwowe w Warszawie. Okręgowy Zakład Nr 6 Łódź, ul. Traugutta 8 tel. 228-26 i 240-32 (1571)

ZAMIENIE pokój z kuchnią z wygodami w Piotrkowie Trybunalskim na takie samo w Łodzi. Wiadomość Prasa Piotrkowska 104a „9071”. (9071)

SAMOTNA pracująca poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego z osobnym wejściem. Oferty Prasa Piotrkowska 104a „KM”. (9100)

SAMOTNY poszukuje natychmiast pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty Piotrkowska 104a pod „Inspektor”. (9086)

ROZNE

PARYZANKA Artystyczna Cerownia — naprawia garderobe bez śladu. — Włocławskiego 6 m. 5, front i piętro. (9470)

ŁALKI ubieram. Wiadomość Stalina 1 m. 6.

Spółdzielnia Pracy Zduńsko-Ceramiczna „Szamot”, Łódź, ul. Ciasna 21 przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia przewodniczący lub jego zastępca we wtorki od godz. 14 do 16. Jeśli we wtorek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. (1573)

ZGUBIŁ

ZGUBIONO legitymację MPK, Zw. Zaw., kartę meldunkową. Nazwisko Maria Kubik Warszawska 55. (9028)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną. Nazwisko Janina Radomska, Błomska 23-12. (9068)

ZGUBIONO legitymację tymczasową Ubezpieczalni Społecznej. Czesława Rybińska Krakusowa 6. (9022)

ZGUBIONO książeczkę wojskową, kartę meldunkową, zaświadczenie szczytowania, legitymację rowerową, 2 tramwajowe, bon tuzszczyowy, legitymację Zw. Zaw. Szymanski Józef Aleksandrow, Wojska Polskiego 48. (9022)

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej Nazwisko Janina Chiniowska, Abramowskiego 11. (9030)

ZGUBIONO kartę meldunkową Alicja Krystyna Karzewicz Łódź, Kilińskiego 63. (9046)

Czy KUPIŁEŚ już LOS Złotej Loterii Fantowej?

ZGUBIONO kartę meldunkową. Aleksandra Kaczor, Południowa 20 m. 93

ZGUBIONO kartę meldunkową Jadwiga Frączak, Piotrkowska 37.

ZGUBIONO kartę rzeźmięsniczą 3908 wyd. przez Starostwo Grodzkie Łódź Tadeusz Gajdamowicz Po znańska 16. (9049)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną, miesieczny bi let kolejowy. Nazwisko Stefan Bartoszek Głowno, Pierackiego 3a. (9047)

w kolekturze P.M.L PIOTRKOWSKA 161

W DNIU 18 bm. zginął pies rasy Czau-Czau maści czarnej, wosolodugi puszysty — cecha charakterystyczna język o zabarwieniu fioletowym. Znalazca proszony jest o od prowadzenie psa za wynagrodzeniem. Rembelskiego 21 m. 3. (9055)

KUPIE SAMOCHÓD CIĘŻAROWY
3 tonowy (może być ropniak).
Łódź, Traugutta 21-23.

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Politechnikę Łódzką. Nazwisko Samuel Szmuliewicz Kilińskiego 46.

ZAGUBIONO kartę meldunkową Jadwigi Kuzmickiej, metrykę ślubną Kuzmickich, 13 weseł w kupionych Władysława Kuzmickiego, metrykę urodzenia Jadwigi Kowalskiej. (8815)

W dniu 19 listopada 1951 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł przeżywszy lat 42
S. + P.
KAZIMIERZ KUKULSKI
Inż. mechanik
Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 listopada 1951 r., o godz. 15 z kaplicy omentarnej na Dolach.
O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają pozostali w serdecznym żalu.
Matka, Zona, Syn, Siostra i Rodzina

Dnia 20 listopada 1951 r. po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł przeżywszy lat 69 nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek.
S. + P.
ROMAN PAWLICKI
MISTRZ KOWALSKI
Wyprowadzenia drogi nam zwłok nastąpi w piątek dnia 23 listopada br. o godz. 14.30, z domu żałoby przy ul. Obr. Stalingradu 136 na omentarz Rzym. Kat. na Dolach, o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu.
DZIECI I RODZINA.

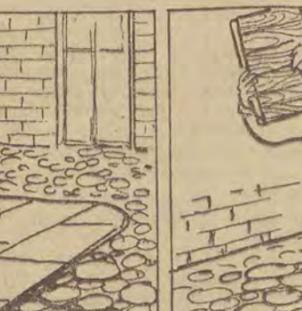
ŚLAD

W Y D A J E
Instytut Prasy „CZYTELNIK”

Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00. Red. Nacz. 125-64, godz. przyj. 12-13. Sekretarz Odpow. 204-75, godz. przyj. 10-12, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział listów 143-80. Redakcja Reklamoś nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumerata miesięczna zł 4,05 kwartalna zł 12,15, półroczna zł 24,30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejskie na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-ca na okres następnego roku.

Redaguje
KOLEGIUM REDAKCYJNE



W czasie przerwy obiadowej Wicus zastukał do drzwi magazynu.
— A, Wicus, jak się masz? Jak treningi? A jak ten Krupka, czy nie wybiera się znowu do nas z jakąś wizytacją?
— Wicusowi z największym trudem udało się przerwać potok wymowy magazyniera i skierować rozmowę na interesujący go temat. Ale Kopydiewicz sprawa działalności Kola sportowego traktował zupełnie inaczej, niż Wicus.

— Musisz nareszcie zrozumieć — klamował mu — że w każdej rzeczy grunt to dobra sprawozdawczość. Reszta mniej ważna, zawsze jakoś tam się zrobi...
— Z tym też nie dojdę do ładu — pomyślał Wicus ze złością i pożegnał się szybko, bo właśnie miał czas przerwy obiadowej.
Na podwórku fabrycznym przy robocie wyładowywał swą złość, chwytając naraz po dwie paki z materiałami i ciskając je jak piórka wgiab magazynu.

A ponieważ do przeniesienia każdej paki normalnie potrzebna było przynajmniej dwóch robotników, nie trzeba się dziwić że niemal każdy przechodzący przez podwórkę zatrzymywał się choć na chwilę i z niemym podziwem obserwował wyczyny Wicusa.
Wkrótce jednak złość na Kopydlewicza minęła i Wicus, nie zmniejszając zresztą wcale tempa pracy, zaczął się zastanawiać, co dalej należy przedsięwziąć, żeby mimo wszystko zrealizować

postanowienie ożywienia istniejącego do tychczas właśnie tylko na papierze Kola sportowego.
— Tak prawdę mówiąc, to ja jestem zwyczajny balwan orzekł Wicus w konkluzji tych rozmyślań. Zamiast gadać z Franusem, Irką, czy Kopydlewiczem należało od samego początku iść do przewodniczącego.
Natychmiast po pracy zastukał do drzwi opatrzonej wykwalifikowanym na białym kartonie napisem: ZMP Zarząd Kola.



O sytuacji w łódzkim boksie

Zapatrzenni w gwiazdy

nie myśleliśmy o młodzieży a teraz zbieramy smutne plony na ringach

Wyniki wrocławskiego meczu ligowego Gwardia-CWKS poruszyły do żywego łódzka opinię bokserską. Kiedyś Łódź stanowiła pierwszoplanową potęgę pięściarską, dziś nie wiele już zostało z dawnej pozycji, ale boks należy tu nadal do najpopularniejszych dziedzin sportu.

Od co najmniej roku łodzianie oczekują odpowiedzi na pytanie, co spowodowało upadek boks w ich mieście i z konieczności uważnie śledzą karierę łódzkich zawodników, walczących na wszystkich niemal ringach Polski.

Właśnie we Wrocławiu Piórkowski, były pięściarz łódzkiego Ognia sprawił jedną z największych sensacji sezonu, zwyciężając pewnie Koleczyńskiego. Ten sam Piórkowski, o którym przed dwoma laty trener Ognia powiedział, iż nie ma za grosz talentu i powinien szukać szczęścia w innej dyscyplinie sportu.

Roilo się niegdyś o talentów na łódzkich salach treningowych i nie można dziwić się, że Piórkowski nie zwrócił na siebie szczególnej uwagi. Byli lepsi od niego. Ale to wszystko dziś należy do przeszłości.

Kiedyś pracowało w Łodzi wielu dobrych trenerów. Stąd wyszedł Konarzewski, Konarzewski wychował dziesiątkę doskonałych pięściarzy. Stąd wyszedł Pisarski, a pod jego okiem i na jego wzorach szkolili się następne dziesiątki młodych zawodników.

W małej sali Ogniska każde go wieczora tłoczyli się młodzi adepci boks, a soboty i niedziele wypełnione były licznymi zawodami towarzyskimi i mistrzowskimi.

Potem nastąpiła era komasacji. Łączyło się najpierw kluby włókiarskie, i wtedy z 5 ośrodków bokserskich uczyniono jeden. Jak się wkrótce okazało był to poważny błąd. Ale do tej chwili nikt nie starał się go naprawić. Boksowano w Ogniu i b. Związkowcu. Jaki był efekt połączenia tych dwu sekcji, świadczy wycofanie się Ognia z mistrzostw Ligi. Topniała systematycznie ilość ogniw

bokserskich, topniała ilość sal przeznaczonych na treningi pięściarskie, zwała się baza łódzkiego boks.

— Nie mamy sal na urzędach nie zawodów, gdzie mają walczyć młodzi pięściarze skarżyli się instruktorzy.

— Nie mamy czasu zajmować się młodzieżą, rozgrywki ligi są daleko ważniejsze — odpowiadali szeptem działacze.

— Istotnie, Łódź żeglowała całą parą na fali mistrzostw ligowych. O młodzieży zapomniano. Dziś zbiera się smutne owoce tej niewiarygodnie krótkowzrocznej polityki.

Jest niezmiernie charakterystyczne, jak w epoce ogromnego umasowienia sportu, mało się robi dla podtrzymania masy boks w tak wielkim ośrodku jak Łódź. To prawda, że nie ma sal na rozgrywanie dużych zawodów pięściarskich, ale przecież boks rozwijał się i wówczas, gdy na mecze młodzi przychodziło 100—150 osób. Rozumiemy, iż przyjem

niej jest pracować w takiej sekcji, która już reprezentuje najwyższą klasę i organizuje spotkania o ogólnokrajowym znaczeniu, ale przecież jedyna droga do takiej roli prowadzi przez wytrwałą, systematyczną pracę z młodzieżą.

Łódzcy działacze założyli beznadziejnie rece, kiedy z różnych powodów do różnych miast i klubów rozjechali się pięściarze wychowani w ich klubach. Istotnie poważny jest ubytek zawodników w ciągu ostatnich 2 lat. Jedni — rozstali się z ringiem, inni przenieśli się, lub zostali przeniesieni poza Łódź. Jednakże nawet w wędrówce nie usprawiedliwiają obecnej sytuacji w łódzkim pięściarstwie.

Powiedzmy sobie szczerze — kiedyś okrogły związek bokserski mimo niewątpliwych błędów, starał się jednak kierować całością pracy w terenie. Dziś nie przejęły od niego tej troski zrzeczenia, a sekcja boks WKKF ma bardzo ograniczone możliwości działania.

Na tym tle szczególnie jaszkrawo odcina się stosunek sekcji bokserskiej GKKF do najistotniejszych problemów terenowych.

Być może Konarzewskiego dałoby się z daleko większym pożytkiem wykorzystać dla szkolenia młodzieży łódzkiej, niż jako opiekuna samotnie wędrującego Wisza. Być może Włókiarz zwolniony od stałej troski montowania swych drużyn do I i II ligi, mógłby z większą troskliwością zająć się swoją młodzieżą. Być może zresztą, iż położenie główne nacisku na rozgrywki terenowe, obejmujące wielokrotnie większą ilość zawodników zmusiłoby wszystkie zrzeczenia do solidnej pracy nad boksem.

Tak jak jest — boks łódzki nie dał oczekuje beznadziejnie energicznej pomocy, a jedynie wspomnienie dawnej jego pozycji zawiera nutkę, iż eks łodzianin Piórkowski zwyciężył we Wrocławiu Koleczyńskiego. Ten sam Piórkowski, który nie mógł znaleźć uznania w oczach swego pierwszego trenera, zapatrzonego w wielkie talenty i wielkie nazwiska.

Zasłużone zwycięstwo koszykarzy Spójni

Włókiarz 49:42 zapłacił

drogo za błędy taktyczne

W niezwykle nerwowej atmosferze zespół Spójni pierwszy zdobył się na bardziej spokojną grę. Ale to nie decydowało jeszcze o powodzeniu. Wczorajsi zwycięzcy zastosowali bardziej skuteczny rodzaj gry, jaki zna koszykowiec. Sześciu blokowali dościenie pod własny kosz i wykorzystując dogodnie momenty, nie bawili się w hyperkombinacje, błyskawicznie zdobywali teren, gdy byli w ofensywie.

O Włókiarzach nie można tego powiedzieć. Ci kurczowo trzymali się tzw. „rozrobki”. Nawet wówczas, gdy sytuacja wymagała natychmiastowego wysunięcia się na pozycję, Włókiarze ze stoickim spokojem bawili się piłką. Tym razem zarzut ten dotyczywszy

stkich. Nawet Maciejewski za pomógł o swym driblingu, o nagłym „wyrastaniu” pod koszem i gdzieś bardzo daleko, obok linii autowej błąkał się niejednokrotnie w asyście za wodnika Spójni.

Zawodnicy również w tej drużynie strzelali. Wiele piłek wyrwawszy się z paszczy kosza, wracali do powrotem. Nie jest to jednak wystarczające usprawiedliwienie, ponieważ Spójnia w wielu wypadkach również nie była zachwycona działalnością swych strzelców. Niejednokrotnie spoglądano nawet zezem w stronę Pawła, który jedynie w początku gry minutach gry przypomniał swą reprezentacyjną formę. Potem wyraźnie osłabł. Ostre tempo meczu zbyt go o-

slabiło. I to miało swój wpływ na celowanie.

Jedynie 2-metrowej wysokości Hądzelek w asyście Michałaka pracował jak maszyna na pod swym koszem. Każda nietrafiona piłka stawała się jego lupem. On z ponad lasu wyciągniętych rąk umiał ją zdobyć i szybko oddać do partnera.

Zresztą sam Włókiarz starał się o to, aby Hądzelek miał wzięcie pole do popisu. Ich zawodnik Wojciechowski zachęcony powodzeniem, strzelał z daleka. Trzy strzały ugrzęzły wprawdzie w siatce, lecz już pozostałe odbijały się od deski. W ten sposób Włókiarze lekko myślnie stracili piłkę, o którą potem w pocie czoła musieli walczyć, o ile

NASZ felieton

A może comber z królika?

Comber z zajaca — to rarytas. Naturalnie. Zgadza się z tym twierdzeniem smakoszy. Ale według mnie comber z domowego królika nie jest wcale gorszy ani w smaku, ani w właściwościach odżywczych.

I jeszcze jedna okoliczność przemawia na korzyść combera króliczego. Pory roku. Zajacę można zamieniać na pieczone tylko w ciągu kilku miesięcy jesiennych i zimowych, a więc w terminie określonym przez kalendarz łowiecki. Potem zajac strzeże prawo ochrony — i ot, w ciągu około trzech-czwartych roku na wspomniane smaczne combera wypada tylko ślina.

Natomiast mięso królicze można spożywać przez cały rok. I w dowolnych ilościach. Niestety, u nas w Polsce z niewiadomych powodów lekce

waży się hodowlę zajęczych krewniaków. Ze szkoda dla naszego podniebienia, dla naszych żołądków i ze szkoda dla przemysłu futrzarskiego.

Zapraszamy jednak żurawia do Francji, Belgii czy nawet Luksemburga. Tam skromny miły, puszysty królik królkuje we wszystkich podwórkach osiedli górniczych i robotniczych oraz niemal we wszystkich gospodarstwach rolnych. Na różnie czy na patelni można go spotkać we wszystkich „restaurants”, we wszystkich prywatnych kuchniach.

Pomyślcie, czy nie warto by zastawić się na pieczone z królika? No i przede wszystkim na rozpoczęcie racjonalnej hodowli tych naprawdę pożytecznych czworonogów?

(Mnd)

Tabela wygranych

3 dzień ciągnięcia III rzutu Wygrana 50.000 zł pada na nr 68364.

Wygrana 30.000 zł pada na nr 191252.

Wygrane po 20.000 zł padły na nr. nr. 12867 149513.

Wygrane po 10.000 zł padły na nr. nr. 18009 90029 142180 216516.

Wygrane po 5.000 zł padły na nr. nr. 19630 31388 78021 104054 112701 130694.

Wygrane po 2.000 zł padły na nr. nr. 9507 32724 91134 164754 175402 178023 185133 191193 191990 193553 201570 202945.

Wygrane po 1.000 zł padły na nr. nr. 1327 2142 2978 4199 4253 11453 22903 28034 32779 33552 37457 46977 48288 48896 49088 49524 50132 51933 57321 59404 63882 64175 64738 69236 69719 75029 78119 79902 85254 85484 86821 89760 90141 94568 94689 105005 107774 110468 111785 114770 115295 118956 121752 121913 124124 126774 128828 128944 129663 130324 133387 135262 139915 148672 149595 150965 156127 162715 164289 166308 170449 174333 180817 186361 188407 189327 189359 189604 189862 191077 192134 195423 196024 203546 208845 209734 211904 213924 215204 216341 224925 230038 232070 233874 235005 236970 239286 240755 243263 248186 248421.

4 dzień ciągnięcia III rzutu Wygrana 50.000 zł pada na nr 44607.

Wygrane po 20.000 zł padły na nr. nr. 68154 155214 189034 207150.

Wygrane po 10.000 zł padły na nr. nr. 9630 51858 78824 107813 139564 137813 167497.

Wygrane po 5.000 zł padły na nr. nr. 10290 30932 47420 60769 71210 78266 111020 118353 151316 218201.

Wygrane po 2.000 zł padły na nr. nr. 3442 30425 44259 57148 34036 100972 110611 121274 137530 200278 211345 229508 230524 236579 240725.

Wygrane po 1.000 zł padły na nr. nr. 4003 5440 8106 8605 10790 13024 20489 20803 21294 21977 25870 31324 31790 33273 36177 37628 39367 39462 41037 42069 43982 48235 55762 68252 70408 73574 74714 74756 77140 81886 82554 82887 99140 99356 103735 103997 107373 107893 108791 118696 122672 124573 124795 125162 128538 129492 131407 131678 134579 134663 135443 136198 137127 140095 149763 150574 156115 156396 159351 159471 164032 165966 166868 169314 169041 172973 175476 180270 183060 196723 190740 204263 208533 210899 211426 212034 212902 217138 218722 223731 224691 227686 232664 235469 235633 235907 235974 239676 245168 246689 248555 249374.

WE. LACH.

W tej chwili rozpoczęła się gra. Dla Barnaby minuty płynęły bardzo powoli. Pewnym urozmaicheniem była dopiero pierwsza bramka, strzelona w siedemnastej minucie gry przez ŁKS. Entuzjazm kibiców był wręcz szalony. Kilka set kapeluszy wyleciało w górę. Ręce puchły aż od oklasków. Gardła aż bołały od krzyku...

Wtedy zupełnie niespodziewanie przemówił do Barnaby „kociak” siedzący po prawej stronie.

— Czy zadowolony pan jest z miejsca? — rzekła rudowłosa dziewczyna. — Zdaje się, że stąd może pan dobrze obserwować przebieg meczu. Czy pan sam kupował bilet? — Nie — odpowiedział Barnaba niepewnie, zaskoczony był bowiem, że jego przewidywania nie sprawdziły się. — Dostałem go.

— Czy pan Barnaba? — spytała znowu nieznajoma. — Tak jest. Więc to z panią miałem się spotkać. Słucham o co chodzi?

— Mam dla pana pewne polecenie — dziewczyna mówiła półgłosem, ledwo poruszając wargami i nie zwracając się w stronę Barnaby. Na pozór można było sądzić, że zajęta jest wyłącznie obserwowaniem gry. — Chodzi o pięciu ludzi, których trzeba jakoś urządzić. Nie mają papierów. Dotąd byli w lesie. Muszą gdzieś się zahaczyć i dostać jakąś pracę. Naszym władzom bardzo zależy na tych ludziach. Pan właśnie ma za zadanie zająć się nimi.

— Już zrobione — zapalił się Barnaba. — Dam im posadę w cyrku Bradoli.

— Czy to jest rozsądne? — spytała dziewczyna. — Przecież o tej porze roku raczej zwalnia się ludzi w cyrku, niż angażuje nowych. Takie zaangażowanie mogłoby zwrócić uwagę.

— Otóż myli się pani. Właśnie teraz cyrki państwowe werbują artystów, więc i Bradoli musi angażować siły na sezon zimowy, żeby wiosną nie stanąć wobec braku personelu artystycznego. Ten zbieg okoliczności pozwolił mi na przyjęcie ludzi, o których pani mówi w charakterze robotników technicznych.

— Dobrze — zgodziła się rudowłosa — w takim razie ta piątka zgłosi się do pana w ciągu najbliższych kilku dni. Pozna ich pan po tym, że na wstępie oświadczą: „Nie mamy pracy”. To będzie hasłem. A teraz proszę już do mnie

Piotr Widzewski

(57)

CIEŃ ARENY

więcej nie mówić. I proszę nie wychodzić przed końcem meczu...

Celtmajster Filip był nie na żarty poruszony. Działy się bowiem w cyrku niewiarygodne rzeczy. Dyrektora Bradoli znał dotąd jako człowieka niezwykle „oszczędnego”. Inna rzecz, że ta oszczędność ograniczała się wyłącznie do gaź pracowników i połączone była z jednoczesnym wyżywianiem ich do ostateczności.

A tu nagle Bradoli zaproponował czołowym artystom całoroczne kontrakty. Taki sam kontrakt podpisać chciał również z nim — Filipem. Coś w tym było niewyrażonego.

Ale nie na tym koniec. Bradoli przystąpił również do angażowania na zimę personelu technicznego. I to nie spośród dotychczasowych pracowników. Przyjął pięciu zupełnie nieznanych osobników, którzy z cyrkiem nie mieli żadnego dotąd nic wspólnego. Jakże było w tym wyrachowanie dyrektora, trudno było zgadnąć Filipowi. W każdym bądź razie jasnym było, że dyrektor zapewnia sobie „tyły”, by w przyszłym sezonie nie stanąć wobec braku personelu.

Ale też dziwni byli ci nowi pracownicy. Bradoli traktował ich z jakąś szczególną pieczołowitością. Kazał wyremontować dla nich wóz spełniający dotąd rolę rupieciarni, wstawiać nowe przedzie, zbici z desek szafę na rzeczy.

— Trzeba by odwiedzić tych nowych — pomyślał sobie Filip — jacy tam oni są, tacy są, ale moim obowiązkiem jest z nimi pogadać i zająć się nimi.

W wozie zastał tylko trzech z nowych pracowników. Byli

to ludzie młodzi, jak to się mówi „na schwał”. Wysocy, barczycy. Wylegiwali się na przyczach z wysoko założonymi na poręczy nogami i ćmili papierosy.

Wejścia Filipa jakby nie zauważyli. W każdym bądź razie żaden z nich nie wstał, ani nie zmienił pozycji.

— Dzień dobry chłopcy — zawołał Filip wesóło, udając że nie dostrzega nietaktu. — Chciałem się poznać z wami. Nazwisko moje Filip. Jestem przewodniczącym rady zakładowej w tym cyrku.

Teraz dopiero chłopcy podnieśli się leniwie i w milczeniu podali Filipowi ręce.

Niezrażony chłodnym przyjęciem Filip ciągnął dalej:

— Mam nadzieję, chłopcy, że wam tu będzie dobrze. Musimy się tylko razem trzymać, pomagać sobie nawzajem i nie robić żadnych świństw. Wtedy z nami będzie się liczył dyrektor, gdyż stanowić będziemy pewną siłę. — Zamilkł na chwilę i rozejrzał się po młodych ludziach. Następnie zwrócił się do kędzierzawego blondyna o jasnych, niewinnych oczach:

— Jak się nazywacie?

— Kaźmierczak — mruknął zapytany.

— Pracowaliście już napewno gdzieś, zanim przyszliscie tutaj?

— Pracowałem.

— Nie można się dowiedzieć, gdzie?

— Na ziemiach odzyskanych.

Równie ciężko szła rozmowa z dwoma pozostałymi młodzieńcami. Gruby i potężny Flis oświadczył wreszcie, że był dotąd na wsi u rodziny i pomagał przy gospodarstwie. Najprzystojniejszy z całej trójki, smukły brunet — Rajnert, był jak oświadczył robotnikiem leśnym.

Wszystkie odpowiedzi były również mgliste. Toteż stary celtmajster wyszedł z wozu pełen różnych wątpliwości. Jedno było pewne — wszyscy młodzi ludzie mieli papery w porządku.

Na podwórzy zetknął się z Jackiem Chruszczyńskim.

— Co nowego, Filip? — zagadnął go Chruszczyński wesóło. — Dawno u was nie byłem.

(c. d. n.)